

Obiekty Tarnowa II odebrane przez rządową komisję

W tarnowskich „Azotach” zakończył się odbiór obiektów produkcyjnych I ciągu półspalania i obiektów towarzyszących. Odbioru dokonała 15 grudnia br. komisja rządowa pod przewodnictwem wiceministra przemysłu chemicznego Bronisława Tabana.

Komisja odbioru sporządziła specyfikację usterek natury organizacyjnej i technicznej, które zalecono uzupełnić wykonawcom do końca br. W ramach odebranego obiektu inwestycyjnego została wydzielona tzw. intensyfikacja (tj. pewna ilość obiektów i aparatury) o zdolności produkcyjnej 100 t amoniaku na dobę.

Była ona odebrana i oddana do eksploatacji wcześniej (październik br.) przez rządową komisję pod kierownictwem Jerzego Fazana. Jednak wtedy zastrzeżono wykonanie pewnych warunków, które do chwili obecnej spełniono, toteż pierwszy etap intensyfikacji został odebrany bez usterek. Natomiast inne obiekty półspalania przekazano do eksploatacji z listą usterek. Znaczne tempo robót oraz nieustająca „gorąca atmosfera” stwarzają przekonanie, iż do końca br. mogą być przekazane do wstępnej eksploatacji dalsze obiekty Tarnowa II.

(Zyk)

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III

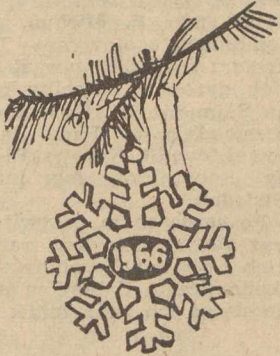
Nr 35—36 (66-67) Tarnów 24 grudnia 1965 r.

Cena 50 gr

Zyczenia

Zalodze tarnowskiego kombinatu chemicznego — robotnikom, technikom, inżynierom i pracownikom administracyjnym — serdeczne podziękowania za dotychczasowy trud oraz najlepsze życzenia z okazji zbliżającego się Nowego Roku, sukcesów w pracy i szczęścia w życiu osobistym składają

KOMITET
ZAKŁADOWY PZPR,
RADA ZAKŁADOWA
I ROBOTNICZA,
DYREKCJA,
ZARZĄD
ZAKŁADOWY ZMS
ZAKŁADÓW
AZOTOWYCH
W TARNOWIE



Inż. St. Opałko — naczelny dyrektor ZA

PRZED NAMI ROK WIELKIEJ BITWY

Kolejny rok pracy mamy za sobą, rok codziennego trudu, wspólnych wysiłków całej, dziesięciotyśięcnej załogi, bo o nim chcę pisać u progu nowego 1966 r. Rezultaty jednego roku w zakładzie produkcyjnym mierzymy szeregiem wskaźników, które umożliwiają porównanie wartości ludzkiej pracy.

Jakie plusy i minusy życia fabrycznego oświecały lub zaciemniały naszą działalność w 1965 roku? Zadania 1965 roku w wartości produkcji globalnej zostały wykonane w ok. 102 proc., akumulację wykonano w wysokości 154 proc. przekraczając planową wielkość o 187 mln zł. Plan postępu technicznego na ogólną ilość 60 tematów wykonano w 57 proc. Realizacja planu postępu technicznego w znacznej mierze przyczyniła się do uzyskania tak korzystnych wyników akumulacji, a także do obniżenia kosztów własnych.

Średnia płaca pracownika fizycznego wzrosła w drugim półroczu o 10,8 proc., pracowników administracyjnych o 3,8 proc. (średnia roczna), a pracowników inżynieryjno-technicznych o 2,2 proc., (również

średnia roczna). Widoczny wzrost średniej płacy pracowników fizycznych jest wynikiem regulacji płac w połowie br. Przeprowadzona regulacja płac przyniosła równocześnie pewne anomalie m. in. wywołała dysproporcję między wynagrodzeniami pracowników nadzoru i bezpośrednio produkcyjnymi. Zaistniałe dysproporcje winny być w krótkim czasie zlikwidowane. Fundusz płac, kierując się wspólnymi ustaleniami KZ PZPR, rady zakładowej i robotniczej oraz dyrekcji (by na placach przy pełnym zatrudnieniu nie oszczędzać), wykorzystano w pełni. W roku 1965 przyjęto do naszego kombinatu 1615 pracowników, w tym 39 inżynierów, 236 techników, 1334 pracowników fizycznych, w tym 394 kobiety. Za-inwestowano w nasz kombinat w tym roku 1,3 mld zł.

W 1965 roku oddano do produkcji szereg obiektów Tarnowa II m. in. dużą instalację chloropochodnych metanu, I jednostkę półspalania, wraz z obiektami towarzyszącymi, nowy amoniak, M-18, przygotowuje się do oddania instalację akrylonitrylu, akrylanów, polichloru winylu, II

jednostkę półspalania, dwóch kotłów i dwóch turbozespołów.

Prócz tych podstawowych instalacji oddano w 1965 roku szereg innych obiektów

(Ciąg dalszy na str. 2)

41 KSR

PROGRAM

socjalno — bytowych zamierzeń inwestycyjnych

Kolejna, 41 Konferencja Samorządu Robotniczego, poświęcona została podsumowaniu wyników ekonomicznych za III kwartał br. oraz ustaleniu programu zamierzeń inwestycyjnych w zakresie budownictwa mieszkaniowego i socjalno-kulturalnego w latach 1966—1970. Obszerną informację dotyczącą obu punktów konferencji złożył dyrektor naczelny inż. Stanisław Opałko.

Wyniki działalności ekonomicznej za 9 miesięcy br. są nadzwyczaj pomyślne i mimo

niewykonania pełnego zakresu zadań inwestycyjnych, roją nadzieję na wykonanie rocznego planu. Szczególnie dobre wyniki osiągnęła załoga kaprolaktamu i amoniaku, które też zameldowały już o wykonaniu zadań rocznych. Załoga kaprolaktamu w dniu 15 bm., a załoga amoniaku w dniu 17 bm.). Korzystnie kształtuje się sytuacja w kosztach. Uzyskano obniżkę kosztów produkcji rzędu kilkudziesięciu milionów złotych. Pozytywne rezultaty osiągnięto także w innych

dzielinach, jak np. w produkcji eksportowej, wydajności pracy. W sumie optymistyczna prognoza na koniec roku.

Po raz pierwszy w historii KSR w tarnowskich „Azotach”, reprezentanci załogi za-

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Z ostatniej chwili

W dniu 22 bm. Zakłady Azotowe w Tarnowie wykonały roczne zadania planowe.

Wartość dodatkowej produkcji, jaką do końca 1965 r. uzyska załoga tarnowskiego kombinatu wyniesie około 80 mln zł.

b. w.



K. I. Gałczyński

Wesoła choinka

Zakochani idziemy pod rękę
pod światłem Wielkiego Wozu.
A pamiętasz czarną udrekę,
gdy listy pisałem z obozu?

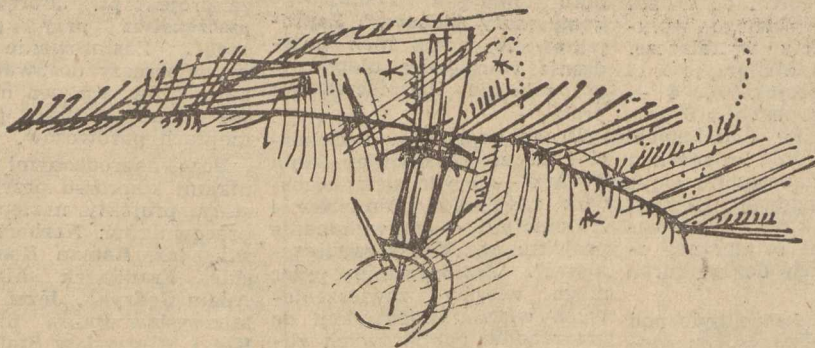
W snach jedynie widziałem wtedy
twoje oczy, Wisłę i most —
o, dni pełne strachu i biedy,
o, Kriegsgefangenenpost!

Tyle lat zmarnowanych w udrekę —
jak dwie siostry: groza i nuda.
Księżyc wisiał, jak srebrne serce
na niemieckich kolczastych drutach.

rzekę bólu do dna wtedy pojął
i płynęły noce i dni,
z widłami w niemieckim gnoju,
lub na przyczach w Strafkompynie.

A dzisiaj przynosi noc nam
pocałunki i winogrona
i szumi, jak wieczna wiosna
flaga, flaga białoczerwona...

I znów ta uliczka pochyła,
i tych klonów pod śniegiem rząd.
Wesołych Świąt, moja miła.
Miła, moja! „Wesołych Świąt!”



NASZE PROPOZYCJE

REDAKCJA nasza — jak każde zwyczaj — u progu Nowego Roku bilansuje rezultaty całorocznej pracy, zanotowanych „zasługości” — wyciągając wnioski na przyszłość. Właż w szeptem, którzy nie wrożyli naszej gazecie długiego żywota, pamiętając o poprzednich „edycjach” gazety zakładowej, „Tarnowskie Azoty” przeżyły okres niemożliwości i w nowym 1966 roku wkraczają — mówimy to bez fałszywej skromności — jako nieodłączna część krajobrazu przemysłowego naszego kombinatu, jako potrzebne, zaakceptowane przez załogę i kierownictwo przedsiębiorstwa źródło informacji o autentycznym życiu załogi, jej troskach, kłopotach i osiągnięciach.

W trosce, by gazeta nasza coraz lepiej, regularniej i szybciej informowała i reagowała na dobre i złe strony naszego zakładowego życia, postanowiliśmy przy poparciu władz zakładowych od stycznia 1966 zwiększyć częstotliwość ukazywania się gazety. Następny już numer w dniu 6 stycznia 1966 roku ukaże się jako tygodnik. I w takich odstępach czasu ukazywać się będzie w roku przyszłym.

Zwiększenie częstotliwości ukazywania się gazety będzie miało swoje odbicie w treści gazety. Zamierzamy wprowadzić szereg nowych działów, m. in. szeroką informację o sprawach miasta Tarnowa, koncentrując się szczególnie na sprawach gospodarki komunalnej, kultury i sportu. Zamierzamy reagować również stałą rubrykę „Śasiadzkie wi-zyty”, w której będziemy dawać pewną sumę informacji

(Ciąg dalszy na str. 2)

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

NOWOROCZNE

CZYTELNIKOM

WSPÓŁPRACOWNIKOM

SKŁADA

REDAKCJA

TARNOWSKICH AZOTÓW



PROTESTUJEMY!

Po haniebnym orędziu biskupów polskich powszechnie są protesty załóg naszego kombinatu i innych tarnowskich zakładów pracy. M. in. załogi i aktyw społeczno-polityczny przedsiębiorstw gospodarki komunalnej w Tarnowie w uchwalonej rezolucji stwierdza m. in.:

„Wszyscy pracownicy Miejskiej Gazowni, Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, Miejskiej Służby Drogowej, Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, wierzący i niewierzący w mieniu swoim własnym i swoich rodzin wyrażają głębokie ubolewanie i protest z powodu upokarzającej treści listu biskupów polskich, skierowanego do katolickiego episkopatu niemieckiego w NRF...”

„Protestujemy przeciw niedopuszczalnemu poczynaniu polskiego episkopatu zmierzającemu do przetargu odwiecznych praw narodu polskiego do odzyskanych po wiekach Ziemi Zachodnich i Północnych. Odcinamy się od służalczej, zdradzającej najżywniejsze interesy polskiego narodu orientacji politycznej, sprzedającej się wrogom naszej Ojczyzny hierarchii kościoła katolickiego, jak to było nieraz w krytycznych okresach naszej historii i dokonuje się obecnie...”

„Czas najwyższy skończyć z „praktykami niechlubnej tradycji zdrady narodowej wyobcowanych i oderwanych od całego społeczeństwa i zdrowej większości polskiego duchowieństwa takich przywódców kościelnych, którzy za okrutne męczeństwo i śmierć milionów obywateli polskich, w tym kilka tysięcy duchownych, rozgrzeszają i przepraszają współwinnych tych zbrodni niemieckich biskupów, którzy patronują odwetowcom z NRF, wyciągającym swe zbrodnicze, krwią niewinnych ofiar zbrudzone ręce po broń masowej zagłady i nasze granice na Odrze i Nysie!”

W protestach załóg tarnowskich zakładów pracy wyraźnie przebiega stanowisko dezaprobaty do politycznych aspiracji polskiego kleru.

LK

Polsko-Radziecka Konferencja Naukowo-Techniczna



Dorobek i kierunki rozwoju przemysłu chemicznego Wiceminister chemii ZSRR S. Michajłowicz Tichomirow – naszym gościem

W dniach od 7 do 8 grudnia 1965 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się Polsko-Radziecka Konferencja Naukowo-Techniczna, tematem której był dorobek i kierunki rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce i ZSRR.

Grupie naukowców Związku Radzieckiego przewodniczył wiceminister Przemysłu Chemicznego ZSRR – **Sergiej Michajłowicz Tichomirow**, a Zakłady Azotowe w Tarnowie na tej konferencji reprezentowali: mgr inż. **J. Studencki**, mgr inż. **J. Milianowicz**, inż. **St. Łysoń**, mgr inż. **Zb. Bogusławski** i mgr inż. **A. Dukiet**.

Bardzo ciekawie przedstawił w swym referacie główne kierunki rozwoju przemysłu chemicznego ZSRR – wiceminister **S. M. Tichomirow**. Również z dużym zainteresowaniem wysłuchano referatów: z-cy kierownika Zakładu Wszeczwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Przemysłu Naftowo-Chemicznego – **B. A. Brunsztajna** „Tendencje rozwoju przemysłu petrochemicznego”, głównego chemika Państwowego Instytutu Badawczego Tworzyw Sztucznych – **P. A. Borysowa** na temat „Metody ekonomicznego uzasadnienia

perspektywnego planu rozwoju przemysłu chemicznego”, oraz referat profesora Moskiewskiego Instytutu Przemysłu Włókien Chemicznych **A. A. Koszkin** na temat: „Modyfikacja włókna poliakrylnitrylowego”.

Ponieważ przyrost nowych zdolności produkcyjnych w przemyśle chemicznym koncentruje się w Zakładach Azotowych w Tarnowie, gdzie buduje się dużą wytwórnię amoniaku syntetycznego, którego produkcja opierać się będzie na kompleksowym przeobrażeniu ziemnego – delegacja Związku Radzieckiego przyjechała do Tarnowa, aby na miejscu obejrzeć i przedyskutować sprawę tego nowoczesnego i bardzo ekonomicznego kierunku wykorzystania metanu jako surowca technologicznego.

Na ziemi tarnowskiej delegacji Związku Radzieckiego towarzyszył I sekretarz KP PZPR mgr **E. Michoń**, a w kombinacie azotowym – I sekretarz KZ PZPR tow. **R. Kozioł**, dyrektor naczelny poseł na Sejm inż. **St. Opalko** oraz przewodniczący Rady Zakładowej tow. **St. Kurowski** i Rady Robotniczej mgr inż. **J. Gwizdak**.

Po serdecznym przywitaniu oraz zapoznaniu gości radzieckich z historią i problematyką ekonomiczną Zakładów udano się na ich zwiedzanie.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Domu Chemika spotkanie przebywającej w naszych zakładach delegacji radzieckiej z SITPChem przy Zakładach Azotowych w Tarnowie.

Na spotkaniu goście zapoznali się z rozwojem tarnowskiego kombinatu chemicznego, omówili problemy interesujące oba nasze kraje, jak również temat rozszerzenia stosunków między obu krajami.

Przy pożegnaniu nastąpiła wzajemna wymiana upominków pamiątkowych.

(m-a).

Uniwersalna drabina

14-metrową drabinę, która po złożeniu z powodzeniem mieści się w walizce, skonstruowano w NRF. Wykonano ją z aluminium, tworzywa sztucznego zbrojonego włóknem szklanym i drzewa.

Drabina jest typu uniwersalnego. Można ją rozciągnąć na maksymalną długość wynoszącą 14 metrów i wejść po niej na dach jednopiętrowego domu. Można z niej zrobić platformę montażową; wówczas ma 2 metry długości. Można też ustawić z niej rusztowanie o wysokości 1 metra i szerokości 2 m. Można wreszcie zrobić z niej rozstawną drabinę stojącą, taką jakiej używają malarze. Wtedy ma 2 m wysokości i po każdej stronie 7 szczebli.

Po złożeniu tę uniwersalną drabinę można łatwo przetranszować w walizce, bowiem jej wymiary wynoszą 100 x 43 x 29 cm.

Program zamierzeń

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stanawiali się nad wieloletnim programem inwestycyjnych zamierzeń socjalno-bytowych. Zgłoszono szereg pilnych i ważnych potrzeb w tej dziedzinie m. in. konieczność intensyfikacji budownictwa mieszkaniowego, budowy hotelu robotniczego, domu wysłużonego pracownika chemii, ga-

Grupa naukowców radzieckich na czele z wiceministrem Przemysłu Chemicznego ZSRR – **Sergiejem Michajłowiczem Tichomirowem** zwiedza Zakłady Azotowe w Tarnowie.

Fot. St. Iwański

zyfikacji i doprowadzenia centralnego ogrzewania do bloków, budowy żłobka i przedszkola, rozbudowy ośrodka czasowego w Witkowie nad Jeziorem Rożnowskim i Krynicy, ukończenia domu czasowego w Zakopanem, kontynuowania budowy domu kultury, budowy pływalni i sztucznego lodowiska, pawilonów handlowych, stołówki zakładowej, garaży, przebudowy dróg i szeregu innych ważnych obiektów socjalnych.

Przedstawiony program rejestruje nasze potrzeby w tym zakresie. Nie ma on niestety pełnego zabezpieczenia finansowego. Zgodnie podkreślano więc, że jego realizacja wymagać będzie oprócz intensywnych starań o środki państwowe, społecznej pomocy i ofiarności całej załogi kombinatu.

Mając na uwadze potrzebę konkretyzacji programu, KSR zobowiązała w swej uchwale dyрекcję do przedłożenia w IV kwartale przyszłego roku szczegółowego harmonogramu realizacji zamierzeń socjalno-bytowych ze wskazaniem na środki finansowe oraz uznała za celowe, by dyrekcja wraz z planem TPF przedstawiła coroczne wycinkowe plany realizacji tych zamierzeń.

(ge)

Wyniki II i III etapu konkursu

Mój pierwszy projekt racjonalizatorski

Od początku br. w Zakładach Azotowych w Tarnowie-Swierczkowie trwa wynalazczy konkurs debiutantów pod nazwą: „MÓJ PIERWSZY PROJEKT RACJONALIZATORSKI”. Organizatorami konkursu są: Zarząd Zakładowy ZMS, Klub Techniki i Racjonalizacji oraz Koło Zakładowe SITPChem, naszego kombinatu. Celem konkursu jest ożywienie ruchu racjonalizatorskiego wśród młodych pracowników naszych Zakładów, pobudzenie ich twórczej inicjatywy i zaangażowania przy realizacji zadań postępu technicznego, podniesienie poziomu wiedzy technicznej załogi.

Ostatnio podsumowane zostały wyniki II i III etapu konkursu. Ogółem do Działu Postępu Technicznego wpłynęło 23 projekty wynalazcze. Do wykorzystania przyjęto 13 zgłoszonych projektów, 4 – pozostają w rezerwie, a 6 projektów zostało oddalonych. W dniu 10 grudnia br. sąd konkursowy po zapoznaniu się z opinią Zakładowej Komisji Oceny Projektów Wynalazczych dokonał ostatecznej oceny przyjętych do konkursu projektów.

Przy ocenie brane było pod uwagę przede wszystkim znaczenie rozwiązanego problemu dla gospodarki zakładu, przewidywane efekty po zrealizowaniu projektu, oryginalność rozwiązania, osobisty wkład pracy przy opracowaniu projektu.

Ponieważ rozpatrywane były wyniki II i III etapu konkursu łącznie, dlatego też przyznane zostały dwie pierwsze, dwie drugie i dwie trzecie nagrody główne. Pierwsze nagrody w wysokości 2.000 zł otrzymują:

● **Henryk Zajac** – brygadista z Zakładu Energo-Wodnego. Jego projekt pt. „Zastosowanie wiertników do osłon silnika 3,5 MW turbosprężarki nr 2 i 3” – daje w praktyce rocznie ok. 13.000 zł oszczędności. Zastosowany przez niego wiertnik ze szkła organicznego umożliwia dokładną kontrolę silnika bez demontażu osłony.

● **Zespół z wydziału chłoropochodnych metanu** w składzie – **Janusz Jaworski**, **Antoni Wróbel**, **Ryszard Szaroma** – autorzy projektu pt.

„Zabezpieczenie instalacji przed wybuchem wskutek zaniku napięcia zasilającego kompresory śrubowe”. Zaprojektowane przez nich urządzenie wprowadza ulepszenia w zakresie bezpieczeństwa pracy.

Drugą nagrodę w wysokości 1.500 zł otrzymuje **Albin Tokarz** – brygadista, wzorczarz z Zakładu Pomiarów i Automatyki – za wykonanie projektu pt. „Włosy zawieszniowe”. Zastosowanie przez niego włosów zawieszniowych własnej konstrukcji do przyrządów pomiarowych zlikwidowało trudności spowodowane brakiem importowanych elementów. Daje to efekty w stosunku rocznym ok. 16.000 zł.

Równorzędną nagrodę przyznano **Bolesławowi Boguszowi** – brygadziście z wydziału kwasu azotowego, za projekt pt. „Uproszczenie rozwiązań i regulacji zaworów komlinowych”. W miejsce czterech zaworów o średnicy 80 mm B. Bogusz zainstalował jeden zawór o średnicy 150 mm, co spowoduje sprawniejszą i szybszą obsługę przy wymianie uszczelnień i zaoszczędzi zawory.

Trzecią nagrodę w wysokości 1.000 zł uzyskał projekt

pt. „Regulator przepływu gazu” wykonany przez **Annę Radzik** – laborantkę z wydziału amoniaku. Rozwiązanie tego projektu polega na zabezpieczeniu zwiększającego się przepływu cieczy w wypadku gwałtownego wzrostu przepływu gazu. Dało to oszczędności ok. 5.000 zł rocznie. Również trzecią nagrodę otrzymuje **Adam Łukasiński** – technik normowania w Zakładzie Transportu – za projekt pt. „Poręcze bezpieczeństwa przy parowozach”. Zastosowanie przez niego poręczy dosuwanych do parowozów, wpływa na poprawę warunków pracy przy remontach parowozów.

Poza nagrodzonymi uczestnikami konkursu przyjęte zostały projekty następujących pracowników: **Norbert Orliński**, inż. **Roman Romanowski**, **Franciszek Simajchel**, **Adam Jedryka**, **Józef Janiga**, **Mieczysław Bojes**, **Stanisław Kot** i **Mieczysław Stolarz**.

Ogółem zastosowanie 13 przyjętych projektów dało oszczędności ok. 203.000 zł rocznie.

W trzech etapach konkursu racjonalizatorów – debiutantów wzięło udział 38 pracowników. Projekty, które wezmą udział w IV etapie konkursu można zgłaszać do końca grudnia br. Ich rozstrzygnięcie nastąpi 15 lutego 1966 r.

W przyszłym roku IV-etapowy wynalazczy konkurs debiutantów będzie kontynuowany. Być może, wielu spośród jego uczestników włączy się na stałe do wielkiej rodziny aktywnych racjonalizatorów i wynalazców, twórców nowej techniki.

(ZR)

ZOSTAŃ

HONOROWYM DAWCĄ KRWI

NASZE PROPOZYCJE

(Ciąg dalszy ze str. 1)

o innych tarnowskich zakładach pracy. W styczniowych numerach „Tarnowskich Azotów” przeczytają Czytelnicy pierwszą odcinkową powieść „Awantura o tarnowską gród” – **Pierwsza Zenona Dziubana**, której obszernie fragmenty nie tylko z patriotyzmu lokalnego (Z. Dziubana jest pracownikiem tarnowskich „Azotów”), ale ze względu na jej walory poznawcze i literackie zamierzamy drukować.

Zwolenników telewizji informujemy, że w planach naszych jest również podawanie na łamach gazety tygodniowego repertuaru ogólnopolskiego programu telewizyj. Gaze-

ta zyska stałe kąciki humoru, informacji o najciekawszych imprezach Tarnowa itp.

Oczywiście nie zapominamy, że jesteśmy przede wszystkim gazetą zakładową, że problemy załogi tarnowskich „Azotów” muszą w niej dominować. Będziemy się więc starać, by gazeta w sposób żywy, ofensywny, odzwierciedlała życie załogi, by była jej wiernym towarzyszem i pomocnikiem w codziennych troskach i kłopotach.

Czy nam się to uda? Wierzymy, że tak!

Liczymy na pomoc i współpracę naszych Czytelników i stałych współpracowników, na pomoc działaczy partyjnych i związkowych, kierownictwa administracyjnego naszego kombinatu.

Do spotkań na łamach tygodnika „Tarnowskie Azoty”.

REDAKCJA

Rok wielkiej bitwy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

związanych z działalnością usługową, jak warsztaty, oczyszczalnie ścieków, nowe drogi, tory kolejowe, ujęcie wody technologicznej, i cały szereg mniejszych instalacji związanych nie tylko z technologią, ale również z poprawą warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dla tej ostatniej sprawy nie szczędzimy sił i środków, wprowadzając osiągnięcia współczesnej nauki. W działalności naszej nie zamykaliśmy się w murach fabrycznych, przeciwnie staraliśmy się wyjść – i to szerokim frontem.

W 1965 roku wykonaliśmy 10 km dróg, założyliśmy wiele punktów świetlnych, uczyniliśmy dalszy krok w kierunku zaadaptowania terenu, na którym mieszkamy. Rozpoczęliśmy budowę nowego domu kultury, pływalni, poważnie zaawansowane są prace przy budowie stadionu lekkoatletycznego. W minionym roku

oddano 450 izb mieszkalnych. Mimo sporej ich liczby nie zaspokoimy ani w tym, ani w przyszłym roku potrzeb mieszkaniowych załogi. Deficyt mieszkań w stosunku do potrzeb jest ciągle duży.

Komisja mieszkaniowa działająca przy Radzie Zakładowej ma trudną pracę kwalifikacyjną. Wydaje ona decyzje, którzy z pracowników otrzymują mieszkania w najbliższych latach z puli zakładowej, a którzy będą musieli starać się o nie w budownictwie spółdzielczym. Problem mieszkań uważamy za jeden z najtrudniejszych w naszym działaniu i nie czujemy się na siłach rozwiązać go zgodnie z życzeniami naszych pracowników.

W sumie bilans 1965 r. jest dla nas, dla całej załogi nadzwyczajny pomyślny. Cieszymy się wszyscy z tych osiągnięć, wypracowanych całoroczną znoją pracą robotników, pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjnych.

Przed nami rok 1966. Rok znacznie trudniejszy niż miniony, jeden z najtrudniejszych w historii zakładów. Zadaniem najważniejszym i najtrudniejszym jest uruchomienie instalacji pólspalania metanu. Jeśli nie opanujemy technologii tej instalacji, nie wykonamy zadań w produkcji nawozów, tworzyw sztucznych i włókien sztucznych w przyszłym roku. A jest się czego obawiać.

Technologia pólspalania jest bowiem niesłychanie

trudną, jedną z najtrudniejszych we współczesnej chemii. Egzamin, który nas czeka wymagać będzie pełnej mobilizacji całego personelu inżynieryjnego kombinatu. Konieczny jest wspólny wysiłek! Mamy dobrych inżynierów liczymy na nich. Tak samo zresztą liczymy na rzemieślników i pracowników obsługi tej ważnej i skomplikowanej instalacji. Jesteśmy przekonani, że nasz inżynier okaże się sprawniejszy, bardziej wartościowy, niż japoński czy amerykański, uruchamiający podobną instalację.

Rok 1966 będzie więc rokiem wielkiej bitwy. Zwycięzcy zasłużą sobie na najwyższe uznanie. Wzniosą loty naszej fabrycznej jaskółki lub obniżą je do żalostnego poziomu.

U progu Nowego Roku składam całej załodze serdeczne podziękowania za całoroczny trud i rezultaty pracy.

Jakże cieszylibyśmy się wszyscy, gdybyśmy na koniec 1966 roku mogli przedstawić podobne wyniki w stosunku do przyjętego planu.

Jestem przekonany, że przy ofiarnej i mądrej pracy każdego pracownika, przy pomocy organizacji partyjnej, organizacji związkowej, Rady Robotniczej i całej naszej młodzieży uda się nam to osiągnąć.

Życzę wszystkim naszym pracownikom pogodnego, radoznego w pełni szczęśliwego Nowego Roku!

INŻ. STANISŁAW OPALKO

Bolesław Waza

Bogusław Witkiewicz



Mgr inż. Krzysztof Ząbrow — kierownik SOWI od 1955 roku.

Fot. St. Chabior

WIELE jest w Polsce zakładów przemysłowych, produkujących w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Nie mało jest dzielnych załóg, które w trudnych warunkach a często przy pomocy przestarzałego sprzętu rozbudowują fabryki, budują domy mieszkalne, obiekty sportowe, ulice, drogi. I mimo tych trudności pracują solidnie, ofiarnie — wytwarzając dzięki tym walorom dodatkowe dobra społeczne i przyczyniając się do zwiększenia majątku narodowego. Są takie załogi. I do nich z pewnością zaliczyć można załogę SOWI tarnowskich Zakładów Azotowych.

TRUDNY POZĄTEK

W celu zabezpieczenia i usprawnienia wykonywania robót budowlano-montażowych w zakresie inwestycji, zarządzeniem PKPG i Ministerstwa Finansów z dnia 15 II 1952. roku powołano w większych zakładach przemysłowych samodzielne oddziały wykonawstwa inwestycyjnego zwane w skrócie SOWI.

SOWI powstał również w tarnowskich „Azotach”. Zwykle się mówi, że początki działalności były trudne. W tym przypadku były naprawdę bardzo trudne. Brakowało przede wszystkim sprzętu. Kilka elektrycznych wciągarek, wywrotek i jeden dźwig nie czyniły nawet przedwiośnia. Zlecone roboty inwestycyjne wykonywano z konieczności systemem tradycyjnym, majsterskim — jak tu powiadają. Nic dziwnego, że mimo sporej w tym czasie załogi (1075 pracowników) roczny „przerób” SOWI wynosił zaledwie 20 mln zł, wydajność była niska, płace pracowników nie najlepsze, a robota niesłychanie ciężka.

MAŁA STABILIZACJA I WZROST ZADAŃ

Następne lata (1953—1954) przyniosły jednak rozwój przedsięwzięcia.

SOWI buduje IV Liceum Ogólnokształcące (szkoła pod lasem), Technikum Chemiczne, internat, hotel zakładowy (zaczęty przez KPZB), bloki mieszkalne. Załogi SOWI pracują również przy rozbudowie i modernizacji istniejących oddziałów (kwas, mycia miedziowe itd.), wykonując także inne roboty budowlano-montażowe w Zakładach.

Powoli rośnie zakres i stopień trudności wykonywanych przez SOWI prac. Następuje jakby mała stabilizacja. W 1955 roku nazwa placówki zostaje zmieniona na WBNO (Wydział Budowy Nowych Obiektów), eksperyment jednak nie zdaje egzaminu i w następnym roku znowu odnotowujemy za domowioną już nazwę SOWI.

SOWI składa się z trzech podstawowych wydziałów tzn. wydziału montażowego z czterema rejonami, budowlanego z trzema rejonami, elektrycznego, oraz wydziału produkcyjnego pomocniczej składającego się z oddziałów stolarni, bazy sprzętu i transportu, grupy transportowo-wyładunkowej.

Nadchodzi lata na przemian tłuste i chude. Lata, których każdy miesiąc i dzień nawet ma swoją historię zapisaną twórczą myślą inżynierów i robotniczym trudem załogi. Rośnie potencjał, usprzętowanie i zakres prac SOWI. Oddział buduje ważną inwestycję — kaprolaktam. 1962 r. — rok rozpoczęcia budowy Tarnowa II zastaje załogę SOWI gotową do podjęcia budowlanego trudu. Nie sposób nawet w skrócie pisać o następnych latach. W bieżącej kronice zamieszczanej w „Tarnowskich Azotach” staramy się, wycinkowo wprawdzie, rejestrować osiągnięcia dzielnej załogi. Ale oto nadszedł rok 1965...

ROK OLBRYMIEGO WYSILKU

Rok borykania się z trudnościami, ale również rok sukcesów. SOWI przerabia obecnie 130 mln zł rocznie (dla porównania w 1953 — 20 mln zł), zatrudnia 1247 pracowników. To już jest przedsiębiorstwo w przedsiębiorstwie. Jego załoga przeprowadza intensywną saletę amonowej o 300 t/d, buduje trzy duże pompownie zakładowe, zakład akrylonitrylu i cyjanowodoru, oczyszczalnię ścieków dla AN i HCN oraz akrylan metylu i III jednostkę elektrolizy rtęciowej, przeprowadza intensyfikację amoniaku, kaprolaktamu itd. Buduje również w rekordowo szybkim czasie (12 miesięcy zamiast 27) blok mieszkalny przy ul. Kościelnej, rozpoczyna budowę domu kultury, basenu, pawilonu handlowego i pawilonu usług rzemieślniczych przy ulicy Czerwonych Kłonów i Akacjowej, jak również — mimo trudności związanych z dowożeniem materiałów i ludzi — przeprowadza kapitalny remont budynku Zjednoczenia Przemysłu Azotowego w Krakowie. W działalności SOWI notujemy olbrzymi skok naprzód.

ROZRUCHOWE KŁOPOTY

Osobnym rozdziałem działalności SOWI w br. jest rozruch mechaniczny obiektów Tarnowa II. W marcu 1965 r. zlecono SOWI (za kwotę 21 mln zł) przeprowadzenie rozruchu mechanicznego obiektów Tarnowa II. Zaszła potrzeba oddelęgowania ze SOWI do rozruchu wielu odpowiedzialnych pracowników, na pozostałych spadł ciężar wykonywania ich obowiązków. W dodatku rozruch przeprowadzany był w okresie intensywnych prac budowlanych w zakładach i na obiektach niezranych, budowanych przez różne obce przedsiębiorstwa i firmy, co czyniło pracę jeszcze trudniejszą.

Było więc dużo „szarpaniny”, nerwowości, wiązania końca z końcem. I będzie chyba dalej. Bo rozruch mechaniczny pozostaje prawdopodobnie przy SOWI przez następne lata i prowadzony będzie w sposób ciągły. Wyłania się więc konieczność etatowego obsadzenia stanowiska kierownika

rozruchu obiektów Tarnowa II i jego zastępcy. Tylko takie załatwienie sprawy może bowiem zagwarantować właściwe przeprowadzenie rozruchu.

Załoga SOWI robi jednak wszystko, by sprostać narastającym zadaniom. Podnosi swoje kwalifikacje, szkoli się, doskonali metody pracy.

„Ambicje kierownictwa SOWI — mówi inż. Antoni Weigiel — główny inżynier SOWI — jest wprowadzenie nowych technologii w zakresie prac budowlano-montażowych.

Nasze działania w tym kierunku spotykają się ze zrozumieniem załogi. Wprowadziliśmy już system spawania w osłonie argonu i CO₂, dążymy do polepszenia jakości usprzętowania i podnoszenia kwalifikacji pracowników przez organizowanie specjalistycznych kursów i odbywanie praktyk w innych zakładach...”

SOWI ROŚNIE — ZAPLECZE BEZ ZMIAN

SOWI rośnie — buduje coraz więcej. Jedno tylko pozostaje prawie bez zmian: zaplecze i usprzętowanie. SOWI dalej udczuwa braki sprzętu ciężkiego i co gorsza pracuje na urządzeniach przestarzałych, zniszczonych — nadających się w wielu wypadkach jedynie na złom.

Moc urządzeń zainstalowanych w budownictwie winna wynosić wg normy 3,75 KM na jednego pracownika, w SOWI ZA wynosi ona zaledwie około 2 KM.

Brak warsztatów, hali montażowej, szatni. Pracownicy montują elementy urządzeń pod gołym niebem, w błocie, w czasie deszczu, śniegu, mrozu. Mimo że od początku swego istnienia SOWI domagało się budowy zaplecza, do tej pory nic nowego nie wybudowano.

Podobno z pieniędzy przeznaczonych na rozwój zaplecza tego przedsiębiorstwa buduje się warsztaty dla innych — nowo powstających zakładów...

SOWI wykonuje 25 proc. wartości robót budowlano-montażowych Tarnowa II przy stanie zatrudnienia w produkcji podstawowej 700 osób, podczas gdy pozostałe 75 proc. w generalnym wykonawstwie realizuje 4.500 ludzi z 23 przedsiębiorstw.

Wykonuje więc najwięcej robót budowlano-montażowych spośród przedsiębiorstw budujących Tarnów II, nie mówiąc już o pracach na rzecz głównego mechanika, jak kapitalne remonty (10 mln przerobu w 1965 roku). Inwestor wybudował dla generalnego wykonawcy zaplecze kosztów 25 mln zł, m. in. olbrzymią halę montażową dla „Mostostalu” — przedsiębiorstwa przerabiającego rocznie około 60 mln zł — SOWI zaś (którego przerob wynosi 130 mln zł) nie posiada praktycznie żadnego warsztatu i „gnieździ” się w pomieszczeniu adaptowanym z magazynu.

Najwyższy już czas powiedzieć komu trzeba, że tak dalej być nie może!

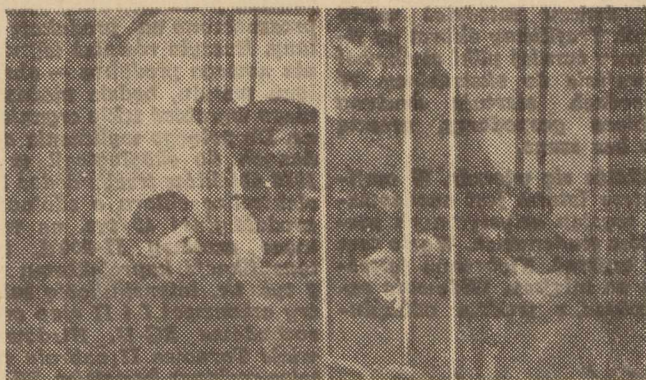
DECYDUJĄ LUDZIE

Mimo wielu trudności SOWI notuje sukcesy. Są one zasługą ofiarnej załogi, która wykazuje wielkie przywiązanie do zakładu.

Ten zakład o specyficznej strukturze ma swoje placówki na terenie całego kombinatu. Wszędzie spotkać można pracowników SOWI. Tu murarzy czy montażowców, tam elektryków czy operatorów. W wydziale montażowym SOWI na szczególną uwagę zasługują Brygady Pracy Socjalistycznej Zdz. Barana, St. Srebrny, spawaczy autogenowi i elektryczni, — St. First, Wł. Kawula, E. Nędza i inni.

W wydziale budowlanym wyróżniają się brygady St. Drwala, J. Strojnego, B. Kocika, J. Kędziora, B. Moskala. W wydziale elektrycznym przodują Brygady Pracy Socjalistycznej St. Wardały, R. Wojdka oraz pracownicy Wł. Schab, E. Opitz, St. Nawrocki, St. Witek i.

W produkcji pomocniczej SOWI dobrze pracują kolektywy BPS, którym przewodzą A. Barłóg, R. Bachara, M. Trytek. Do wyróżniających się pracowników zaliczyć można K. Gebałę, St. Gajewskiego, B. Myszoza. Przodują kierownicy J. Haleczar i J. Rudnicki — odznaczeni odznaką Wzorowego Kierownika.



Wśród montażowych SOWI przoduje brygada Zdzisława Barana.

Na zdjęciu: członkowie brygady w czasie montażu urządzeń.

Fot. St. Chabior

Praca ludzi zatrudnionych bezpośrednio w produkcji w dużej mierze uzależniona jest od właściwego funkcjonowania komórek administracyjnych, m. in. działu zaopatrzenia SOWI. Wiele osiągnięć w załatwianiu interwencji i pozyskiwaniu potrzebnych materiałów mają pracownicy działu zaopatrzenia SOWI: J. Sutkowski, Al. Raczak, Wł. Staszkievicz wraz z kierownikiem działu St. Hoberlem.

„Załoga SOWI jest ofiarna i pracowita — mówi mgr inż. Krzysztof Ząbrow — kierownik tego zakładu od 1955 roku. — Cechuje ją wielka znajomość rzemiosła, duża praktyka w budownictwie i stała dążność doskonalenia metod pracy. Ma przy tym ambicje w kierunku polepszenia warunków pracy, jak również warunków socjalno-bytowych. Świadczy o tym fakt podejmowania olbrzymiej ilości czynów społecznych (m. in. przy budowie Parku Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina), obniżka kosztów przy budowie szkoły na około 1,5 mln. zł, czy przy budowie domu nauczyciela o 300 tys. zł. Godne podkreślenia jest opodatkowanie się pracowników SOWI po 25 zł od osoby i wykonanie prac społecznych w ilości 4.500 roboczogodzin przy remoncie autobusu i dostosowaniu go do wymogów pojazdu przeznaczanego na cele socjalne (wycieczki dla pracowników SOWI)...” Pomyślna realizacja trudnych zadań SOWI możliwa jest również dzięki ścisłej współpracy kierownictwa z organizacjami społeczno-politycznymi (POP, Rada Oddz., ZMS) oraz pomocy ich przedstawicieli w kierowaniu zakładem.

Branżowa narada racjonalizatorów i wynalazców przemysłu azotowego w Tarnowie

MILIONOWE KORZYŚCI

Zjednoczenie Przemysłu Azotowego w Krakowie, Związek Zawodowy Chemików Zarząd Okręgu w Krakowie i Zakłady Azotowe w Tarnowie — zorganizowały w grudniu 1965 r. — w Domu Kultury „Azotów” w Tarnowie — branżową naradę racjonalizatorów i wynalazców przemysłu azotowego.

Udział w naradzie m. in. wzięli: dyrektor ZPA w Krakowie — mgr inż. Fr. GAJEWSKI, naczelnik Wydziału Technologicznego ZPA — mgr inż. ST. JU-CHA, przewodniczący Zarządu Okręgu Związków Zawodowych Chemików w Krakowie — tow. A. KOPTA, przewodniczący Rady Zakładowej tarnowskich „Azotów” — tow. ST. KUROWSKI i inni.

KIERUNKI WYNALAZCZOŚCI W PRZEMYSŁE AZOTOWYM

Ruch wynalazczy na przestrzeni bieżącej pięcioletki w naszym zjednoczeniu przyniósł gospodarce milionowe korzyści. Tylko w okresie od 1 stycznia 1961 r. do 30 czerwca 1965 r. uzyskano efekty ekonomiczne w wysokości 350 mln zł, w wyniku zastosowanych wynalazków i projektów racjonalizatorskich.

W omawianym okresie wpłynęło do komórek wynalazczości około 5.000 projektów wynalazczych i racjonalizatorskich. Z tej ilości zakłady zrzeszone w ZPA zgłosiły do Urzędu Patentowego 198 wynalazków, na które w 94 przypadkach uzyskały już patenty. Analiza wykazała, że jeden projekt wynalazczy przynosi średnio gospodarce narodowej 70 tys. zł oszczędności.

Z poważniejszych projektów wynalazczych przyjętych do realizacji w roku 1964 i 1965 zaliczyć należy m. in. dwa projekty Zakładów Azotowych w Tarnowie. Projekt racjonalizatorski: zwiększenie produkcji względnie zmniejszenie zużycia energii elektrycznej na elektrolizach w diafragmie poziomej i patent: sposób wytwarzania 98 proc. HNO₃.

W nowej pięcioletce zajmą jeszcze zmiany w systemie pracy na odcinku ruchu wynalazczego i służb wynalazczych, które umożliwią działanie w tym zakresie jeszcze z większymi rezultatami.

RUCH WYNALAZCZY W TARNOWSKICH „AZOTACH”

W ciągu trzech kwartałów 1965 r. do Działu Postępu Technicznego wpłynęło 229 projektów wynalazczych. Z tego przyjęto do wykorzystania 146 projektów, a zastosowano już w praktyce z tej liczby 103 projekty. Ze zgłoszonych projektów wynalazczych uzyskano 5 patentów. Oszczędności uzyskane w wyniku realizacji projektów dadzą kwotę 19.641 tys. zł.

Z ważniejszych projektów racjonalizatorskich zrealizowanych w 1965 r. należy wymienić: modernizację instalacji do wytwarzania węgla amonowego do produkcji azotynu amonu na drodze dwustopniowej absorpcji oraz wykorzystanie odpadkowego cykloheksanu i cykloheksenu do produkcji cykloheksanonu. Przewidywane efekty tych dwóch zrealizowanych projektów będą wynosiły łącznie 3.770 tys. zł.

Na podkreślenie zasługuje również wzrastająca suma wynagrodzeń wypłacanych twórcom projektów wynalazczych.

Niedociągnięcia w pracy komórki postępu technicznego uświadczają się przede wszystkim w sporej liczbie niezrealizowanych projektów. Wśród zalegających zgłoszeń znajduje się 9 projektów z 1962 r., 16 — z 1963 r., 29 — z 1964 r. i 24 — z I półrocza 1965 r.

Sporo w tym winy samych wnioskodawców. Znaczną część tych zalegających projektów stanowią bowiem zgłoszenia, które po zarejestrowaniu zostały zwrócone twórcom do uzupełnienia i do tej pory nie otrzymano ich z powrotem, w innych brak jest wycieńczenia

efektów ekonomicznych, część zaktualizowała się itp.

Aby w przyszłości uniknąć takich sytuacji, rozszerzony został skład osobowy komisji oceny projektów wynalazczych na poszczególnych Z-tach o osoby zainteresowane.

FUNDUSZ RACJONALIZATORSKI 5-LATKI

Dla zapewnienia dalszego wzrostu ruchu racjonalizatorskiego w latach 1966—70 zakłady podległe resortowi chemii zobowiązały się ustalić na tę pięcioletkę tzw. „fundusz racjonalizatorski”, który ma zabezpieczyć pokrycie nakładów na wynalazczość. Zakłady Chemiczne Oświęcim zadeklarowały 125 mln zł, Zakłady Azotowe w Tarnowie — 110 mln zł, Zakłady w Kędzierzynie — 100 mln zł, w Puławach — 50 mln zł, w Chorzowie i Białymostku — po 40 mln zł.

Zobowiązania te zostały podjęte w odpowiedzi na apel Jeleniogórskich Zakładów Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze.

Ponadto zostało wysuniętych na naradzie szereg wniosków, na podstawie których podjęto uchwały mające na celu zabezpieczenie dalszego dynamicznego rozwoju służb wynalazczych przynoszących całej gospodarce narodowej milionowe korzyści.

(m-a)

Sprawy młodzieży trudnej

Zarząd Powiatowy ZMS w Tarnowie w ramach swojej działalności zajmuję się młodzieżą nieletnią, nieuczącą się i niepracującą. Przed kilkoma miesiącami zorganizował on przy pomocy Powiatowego Komitetu Przeciwdziałania alkoholizmowi obóz dla młodzieży tzw. trudnej. Dzięki przychylności dyrekcji i organizacji partyjnej z TPBO — 20 chłopców zostało skierowanych na naukę zawodu w specjalności budowlanej. W dalszym ciągu ZP ZMS stara się o zatrudnienie i umożliwienie zdobywania kwalifikacji 60-ciu młodocianym. Przyjmowane są w dalszym ciągu zgłoszenia do OHP. Młodzież skierowana do ZMS-owskich hufców pracy zdobywa zawód w ciągu 9 miesięcy i otrzymuje wynagrodzenie 600 złotych miesięcznie. Członkowie młodzieżowych hufców pracy otoczeni są opieką odpowiedzialnego instruktora oraz władz administracyjnych i społecznych przedsiębiorstwa, w którym uczą się i pracują. Społecznych opiekunów, rodziców oraz osoby zainteresowane, w wypadku potrzeby kierowania swego podopiecznego na naukę zawodu prosimy o kontaktowanie się z Zarządem Powiatowym ZMS Tarnów ul. Wałowa 12 III p. pokój 38.

WALDEMAR ROZUM
sł k--jełrks.

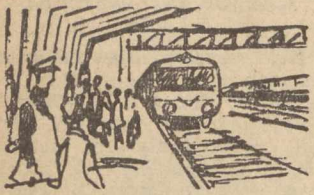
SPACEREK NOWOROCZNY

NOWY ROK. Zwyczaj każe bilansować miniony rok, wracać pamięcią wstecz. Ale tym razem zrobimy inaczej. Zawrzyjmy szczególnego rodzaju umowę i zamiast patrzeć wstecz wyprzedzmy czas i przejdźmy się ulicami Tarnowa, naszej dzielnicy i drogami Zakładów u schyłku... 1966 roku. Ta nieznaczna korekta w czasie (zaledwie kilka miesięcy) pozwoli nam dostrzec i docenić zmiany, jakie zajądą wokół nas, bo fakt uczestniczenia w nich zaciera ostrość spojrzenia i czyni rzeczy nowe i wartościowe — powszednimi.

Nie trzeba dodawać, że realizacja tych zamierzeń nie będzie przebiegać automatycznie, że trzeba dużego codziennego zaangażowania i trudu każdego z nas, by nadać im zamierzony kształt i wielkość.

Przyjmijmy dziś czas przyszły za teraźniejszy i wyruszmy na spacer noworoczny...

Elektrowóz powoli wtacza się na stację, sznur wagonów nie ruchomieje. Pośpieszenie opuszcza przedział. Jesteśmy w Tarnowie. Mijamy „nietknięty” budynek dworca autobusowego i hotelu „Polskiego”. Lecz co to? Zniknęła restauracja „Turystyczna” zwana popularnie „jedynką”. Ulica Krakowska nie ta sama, szeroka i gładka jak stół. Chodniki po obu jej stronach zastąpiły awne doty, usypiska ziemi. Tak, to przecież rok



1966. W czerwcu tegoż roku ulica ta została oddana do przejazdu. Kierowcy zdążający do Krakowa i Rzeszowa nie muszą już pokonywać uciążliwych objazdów.

W oddali jaśnieją białe tynków okazałe bloki mieszkalne — to osiedle przy ulicy Fredry i... Kochanowskiego. Śniadanie zjadamy w nowo otwartym barze mlecznym przy ulicy Puławskiej. Lokal jednorazowo może pomieścić 52 konsumentów. Już z daleka wita nas rozmachem budowy osiedle „Strusina”. Obok ukończonych bloków wyrastają nowe. Mieszkają tutaj m. in. pracownicy tarnowskich „Azotów” oraz członkowie zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej — „Jaskółka”. Stąd jak na dłoni widać najmłodszą dzielnicę przastarego grodu — osiedle Kłikowska. Z każdym rokiem staje się ono coraz piękniejsze.

Szczególnie imponuje niedawno uruchomiony nowoczesny pawilon usługowy, mieszczący punkty: napraw zmecha, nizowanego sprzętu gospodarczego, usług: radio-telewizyjnych, pralniczych, szewskich, zegarmistrzowskich i fryzjerskich. Korzystający z usług Merkurego otrzymali 3 sklepy spożywcze i 2 przemysłowe. W lekarstwie nie trzeba się zaopatrywać w śródmieście, tym potrzebom służy już miejska apteka.

Skończyły się kłopoty pracujących kobiet, osiedle będzie mieć własny żłobek. Budowany obecnie obiekt przyjmie w swe podwoje 80 maluchów.

Na ulicy Szujskiego spotykamy gromadki rozgwieżdżonych dzieci, są to uczniowie szkoły podstawowej. Zapytani o powód radości, bez namysłu odpowiadają: „lubimy naszą nową szkołę, jest ładna i wygod-



na”. Warto dodać, iż ta 15-izbowa placówka kosztowała ponad 7 milionów złotych. Wielką popularnością wśród mieszkańców miasta i gości cieszy się pierwsza w Tarnowie restauracja bezalkoholowa przy ulicy Chopina na 95 miejsc konsumpcyjnych. Po drodze napotykamy szereg nowych bloków mieszkalnych, wybudowanych z funduszy miejskich (Rogowskiego), przez Fabrykę Silników Elektrycznych „Tamel” (Nowy Świat, Sołtyskiego), Zakłady Azotowe (Wita Stwosza).

W miarę zbliżania się do ulicy Janka Krasińskiego dochodzą do nas okrzyki. To kibice GKS „Błękitnych” wyrażają swoją aprobatę dla gry piłkarskiej jedenastki na nowo oddanym stadionie. Obiekt ten powstał wspólnym wysiłkiem społeczeństwa przy udziale państwowych środków finansowych, jego całkowity koszt wyniósł 1,2 mln zł. Obok płyty boiska widać już fundamenty innej budowli, będzie to mała hala sportowa dla tegoż klubu.

Na osiedlu „Grabówka” rów nież „nowość” — 2 bloki tzw. płomy. Przystanek linii „1”. Na autobus nie czekamy długo, zaraz nadjeżdża. Siadamy bez przeszkód, nie ma tłoku. Od razu widać, iż miasto otrzymało „zastrzyk” w postaci nowych wozów, właśnie jeden z nich wzbogacił tę linię. Wyśiadamy w Rzędzinie. Łatwo trafiamy do zajezdni autobusowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Jej konstrukcja prezentuje się okazale, tutaj będą mogły „nocować i zimować” wszystkie pojazdy przedsiębiorstwa. Skończyły się trudności kierowców i personelu technicznego.

Również w tej dzielnicy jest realizowana budowa zakładowej produkcyjnych Wielobranzowej Spółdzielni Inwalidów, gdzie znajdzie pracę około 700 osób. Nie narzekają już kierowcy autobusów linii „10”, „10 bis” i „16” oraz użytkownicy



nicy ulicy Orkana, bowiem otrzymała ona nową nawierzchnię. Z innych „nabytków” dzielnicy trzeba odnotować nowoczesny i dobrze zaopatrzony sklep spożywczy.

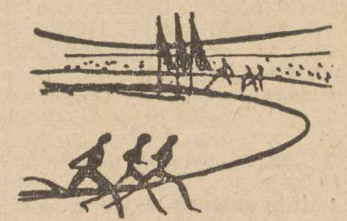
Czas już wracać! Przed nami Góra Marcina ze swymi unikalnymi wykopaliskami i coraz bardziej nabierającym realnych kształtów Parkiem Kultury i Wypoczynku — największej tarnowskiej inwestycji społecznej. Na całej długości alei Tarnowskich, po obu jej stronach, ułożono chodniki dla pieszych. Dojazd i dojście do niej „bazy” przemysłowego Tarnowa staje się więc coraz lepsze i wygodniejsze.

Już przed wejściem na teren parku przykuwają wzrok przybyśza obiekty użyteczności publicznej. W głąb lasu prowadzi świeżo ukończona droga, można nią dostać się do zabytkowego kościółka w Zawadzie. W parku sporo ławek, alejek spacerowych. Mijając królestwo małych łuków — ogródek jordanowski, wstępujemy do estetycznego pawilonu. Tutaj w barze szybkiej obsługi konsumujemy smaczny obiad. Chcemy także nasycić oczy panoramą miasta, ale rodzimi projektanci tak usytuowali pawilon, że jego front wychodzi na górę. Z widoków nici, nie pomaga nawet taras.

Trzeba się „wyskrobać” na górę zamkową. Tam trwają intensywne prace wykopaliskowo-zabezpieczające. Ogromny maszyn kamieni i cegieł wielowiekowej już twierdzy

Tarnowskich nabiera właściwego wyglądu. Zarysowują się poszczególne elementy ówczesnego budownictwa. Podziemia zamkowe będzie można przeznaczyć na kawiarnię czy muzeum. Także na szczycie „odkopanego” zamku jest planowane odkryte muzeum. Oglądamy stąd panoramę dzisiejszego Tarnowa.

Jeszcze raz spoglądamy na wystrajający u podnóża góry basen kąpielowy i pełni zadumy nad losami pierwszych wódarzy grodu powoli schodzimy na aleję, biorąc swą nazwę od ich nazwiska. Czekają już autobus miejskiej komunikacji, który dowozi na górę spragnionych odpoczynku tarnowian. Ponownie jesteśmy w śródmieściu. Na ulicy Narutowicza wyrosły trzy bliźniacze bloki. Pachną jeszcze świeżością tynków.



Udamy się na dalszą wędrówkę po Tarnowie 1966 roku. Na ulicy Gumniskiej mijamy zgręby wznoszonej hali sportowej. Warto też zaglądnąć co się dzieje na stadionie zastępnego klubu sportowego SKS „Tarnovia”. Chociaż płyta boiska pusta, to liczni przechodnie śpieszą w kierunku zaplecza trybun stadionu. Tak, bo tam zlokalizowano obszerną salę na 500 miejsc. Obiekt powstał wspólnym wysiłkiem tarnowskich spółdzielni pracy i instytucji. Hala jest również wykorzystywana na urządzanie masowych imprez artystycznych, zebrań itp. Tutaj ćwiczy młodzież wielu szkół. Trafiliśmy akurat na finałowy turniej piłki siatkowej o wejście do ekstraklasy. W zawodach startuje drużyna kobieca gospodarzy, zresztą nie bez szans.

Zbliża się wieczór. W amfiteatrze letnim jest anonsowany występ artystycznych zespołów studenckich. Warto tam się wybrać. Niebawem jesteśmy na miejscu. Widownia zapełniona, z trudem odnajdujemy swoje miejsca. Nim zaczynamy pierwsze punkty programu, wzrokiem taksujemy nową muszlę koncertową, powstającą społecznym sumptem miejscowych zakładów pracy i działaczy Związku Zawodowego Metalowców, a przede wszystkim zasłużonego działacza kulturalnego tow. Jana Preisa. Za niewiele ponad pół miliona złotych wykonano nowoczesną muszlę koncertową o konstrukcji łupinowej z estradą i kompletnym zapleczem.



Pozostaje nam jeszcze przechadзка po tarnowskim „city”, w czasie której rejestrujemy otwarte w roku sklepy, punkty usługowe i zakłady gastronomiczne. Kończymy ją naleśnym relaksem przy małej czarnej w kawiarni przy ulicy Wekslarskiej.

Wstępujemy jeszcze do oddziału pakowni i magazynów. Stąd przecież co 25 minut odjeżdża jeden wagon napełniony nawozami. Tego roku pakownia wyeksportowała w „świat” 506,4 tys. ton nawo-

zów, co stanowi przyrost tej „rolniczej” produkcji o 42 proc. w porównaniu z rokiem 1965.



Ciągle przybywa mu nowych obiektów. Brama zakładowa nierzmi przedpotopowe zwierzę wchłania tysiące ludzi każdego dnia.

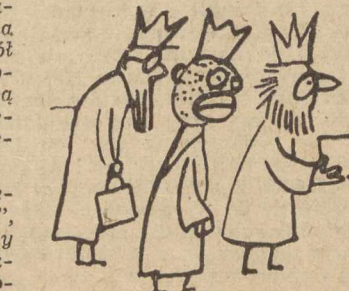
Zmieszani z tłumem spieszących się robotników rozpoczęli już dziś Zakładach. Mocno wrosły w ziemię „stary” Tarnów pracuje pełną parą. Mijamy wydzielony kwasu, amoniaku, chloru. Ale oto, z dala ukazuje się nam fascynujący widok. Wystrzelające w niebo strzeliste pochodnie, niekończąca się płatanina rur i stalowych konstrukcji, potężnych rozmiarów kolorowe zbiorniki, hale produkcyjne o ciekawych rozwiązaniach architektonicznych — to najmłodsze „dzieci” — ponad 35-letnich „Azotów” — Tarnów II.

Rok 1966 był nader pomyślny dla realizacji tej kluczowej w kraju inwestycji. Szczególnie okazałe prezentuje się instalacja półspalania. Obie „etażerki” są już w ruchu, mają napowietrzną konstrukcję. Proces wytwarzania jest tu zupełnie zautomatyzowany. Ludzi obsługujących skomplikowaną aparaturę niewielu. Jej „urządzenie” kosztowało dużo wysiłku. Przecież to instalacja unikalna w świecie, a także ważna dla gospodarki narodowej. Otrzymamy tu amoniak uróci do rolników w postaci nawozów sztucznych, a acetylen przekształci się w poszukiwany akrylonitryl i polichlorek winylu.

Następnie odwiedzamy zakład PCW. Wytwórnia ta rozpoczęła już produkcję na bazie acetyleny. W tym roku da ona pierwsze tysiące ton polichloru winylu, na który czeka przemysł budowlany. Nie zawiadlił idźkich włókniarzy tarnowscy chemicy. Wyprodukowany przez nich akrylonitryl przeznaczono na produkcję elastanu. Ruszyła również wytwórnia nowego produktu — akrylonu metylu, będzie można z niego wyrabiać szkło organiczne. Do pełnego wyliczenia oddanych do eksploatacji w r. 1966 obiektów trzeba dodać III elektrolizę chloru o zdolności produkcyjnej 43 tys. na rok, kwas azotowy II-200/d, intensyfikację kaprolaktamu — 2 tys. t/r, intensyfikację saletry amonowej I i II etap oraz rozbudowę EC-II. Niedawne wizje Tarnowa II nabrały już więc realnych kształtów. Wielka chemia przestała być nieznaną przygodą, a stała się codziennym towarzyszem dla tysięcy ludzi.

Pora wracać. Po drodze mijamy liczne kioski spożywcze. Jak pamiętamy, trwała ogromna batalia o zainstalowanie ich na terenie kombinatu. Teraz skończyły się kłopoty robotników, bez trudu mogą nabywać artykuły żywnościowe czy gorącą herbatę.

Wstępujemy jeszcze do oddziału pakowni i magazynów. Stąd przecież co 25 minut odjeżdża jeden wagon napełniony



nawozami. Tego roku pakownia wyeksportowała w „świat” 506,4 tys. ton nawo-

zów, co stanowi przyrost tej „rolniczej” produkcji o 42 proc. w porównaniu z rokiem 1965.

Interesująco wypadła nasza wizyta u głównego ekonomisty Zakładów, gdzie dowiedzieliśmy się, iż roczna produkcja kombinatu osiągnęła wartość ponad 3 miliardy złotych. Od ub. r. wzrosła ona o 28 proc. Wpłynęło na to wytwarzanie nowych produktów, jak akrylonitryl i polichlorek winylu oraz intensyfikacja kaprolaktamu i amoniaku.

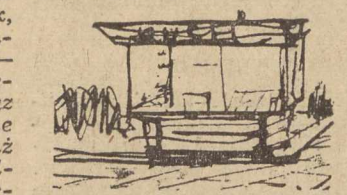
Gorączkowy okres przechodziła w ciągu roku organizacja partyjna i związkowa Zakładów. Obie przeprowadziły w swych komórkach kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Związkowcy w styczniu zakończyli akcję w ramach oddziałowych i robotniczych, natomiast w pierwszej dekadzie lutego odbyła się konferencja zakładowa RZ, podczas której zbilansowano trzyletni dorobek w kadencji, nakreślono dalsze zadania oraz dokonano wyboru nowych władz związkowych. W pierwszym kwartale powołano nowy skład Zakładowej Komisji Rozjemczej,



jak również wybrano zarząd pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Organizacja PZPR swą kampanię rozpoczęła w marcu zebraniem w grupach partyjnych, w kwietniu okres sprawozdawczy zamknęły podstawowe organizacje partyjne, a w maju miała miejsce Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Zakładowego.

Znow ta sama brama, ci sami strażnicy. Przepustki sprawdzone, jesteśmy w Świerczkowie — największej dzielnicy Tarnowa. Przed budynkiem administracyjnym Zakładów spora ilość autobusów, a obok nich pełno objuczonych torbami, walizkami i nartami ludzi. Gdzież ten run? Nietrudno odgadnąć. Otwarto budowany od 1963 roku dom czasowy w Zakopanem. Każdy chce być tam pierwszy.

Już za siedzibą OZR spotykamy nas miła niespodzianka. Zniknęły przedwojenne baraki, ich miejsce zajął obszerny — jeszcze nie dokończony — plac autobusowy. Pomiędzy on około 30 stanowisk, z których samochody zakładowe i PKS będą dowozić robotników do miejsc zamieszkania. Później powstanie tu parking oraz zostanie urządzony szalec.



Przy ulicy Kościelnej również wyburzono stare baraki, kopie się tu fundamenty pod przyszły pawilon handlowy, który pomieści bar mleczny, sklepy: spożywcze, chemiczne, mięsny i owocowo-warzywny. Ale przy ulicy Akacjowej stoi już gotowy wielobranzowy zakład usługowy. Można w nim dokonywać napraw sprzętu gospodarstwa domowego oraz radioodbiorników i telewizorów. Również tam znajdują się punkty szewski, zegarmistrzowski i przyjęć biletów. Chętnie wchodzimy do nowo otwartego pawilonu spożywczego przy ulicy Czerwonych Kłonów, gdzie zjadamy niewielki posiłek w barze gastronomicznym na 40 miejsc konsumpcyjnych, w gazety zaopatrujemy się w kiosku „Ruchu”, a drobnych zakupów dokonujemy w sklepie spożywczym.

Zadowoleni z wielofunkcyjnego charakteru pawilonu przekraczamy ruchliwą ulicę, by nieco odpocząć w pobliskim parku. Także i tutaj nie opuszcza nas radosny nastrój. Czysto, dużo ławek, dwa ogród-

ki dla dzieci, altanki, kilka pasów wentylacyjnych sprawiają, że ta niewielka przestrzeń zieleni ma wielu amatorów. Wreszcie przypominamy sobie, że mamy odwiedzić koleżankę redakcyjną, mieszkającą na osiedlu zakładowym. Udamy się tam pośpiesznie. Ale co to? Zniknęło błoto, wyrosły nowe ulice, chodniki, między blokami zieleńce, wszędzie trzepak i osłony siatkowe na pojemnikach śmieci.

Teraz już w liczniejszym gronie kontynuujemy dalszą przechadzkę po Świerczkowie. Naprzeciw hotelu wyrosły mury domu kultury. Obecny stan surowy budowli każe liczyć się z tym, że termin oddania tej tak potrzebnej dla dzielnicy placówki zostanie dotrzymany. Poważnie są posunięte prace przy budowie krytej pływalni z halą sportową i stadionu lekkoatletycznego. Ten ostatni powstaje przy dużej pomocy załogi i społeczeństwa osiedla.

Obok stadionu będą umiejscowione boiska do siatkówki, koszykówki itp. Pod mostem kolejowym spotkaliśmy pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, którzy montowali główny kolektor. Winien on zlikwidować często tworzące się tu „jeziora”, znacznie utrudniające ruch kołowy i pieszy.

Na osiedlu „Za torem” widać także kosmetykę niektórych ulic, szereg z nich obsadzono drzewkami. Na właściwe rozmieszczenie sieci placówek handlowo-gastronomicznych niewątpliwie wpływ będzie mieć budowany tam przez tarnowskie przedsiębiorstwo handlowe pawilon gastronomiczny i sklep spożywczy.

Nasz spacer śladami 1966 roku kończymy na miejscu przyszłego dworca kolejowego. Teraz rozgościli się tutaj budow-



niczowie, specjaliści wszelkich branż gorączkowo uganiają się po placu budowy. Widać już powoli wyrastające mury budynku stacyjnego, gdzie znajdą swe locum: poczekalnia, przechowalnia bagażu, kasy biletowe, kiosk „Ruchu” i bar. Ukończenie inwestycji poważnie wpłynie na usprawnienie dojazdu setek robotników i młodzieży szkolnej.



Droży Czytelnicy, dziękujemy Wam za udział w naszym wędrówce po Tarnowie, osiedlu i Zakładach z perspektywy 1966 roku. Być może zdąży się, że nasze wybiegnięcie w niedaleką przyszłość nie znajdzie pokrycia w rzeczywistości za rok. Ale liczymy, iż „rozgrzeszycie” nas z tej Noworocznej Wizji, którą każdy z Was chciałby widzieć jak najbardziej urealnioną.

Toteż staropolskim już zwyczajem — przyjmijcie życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

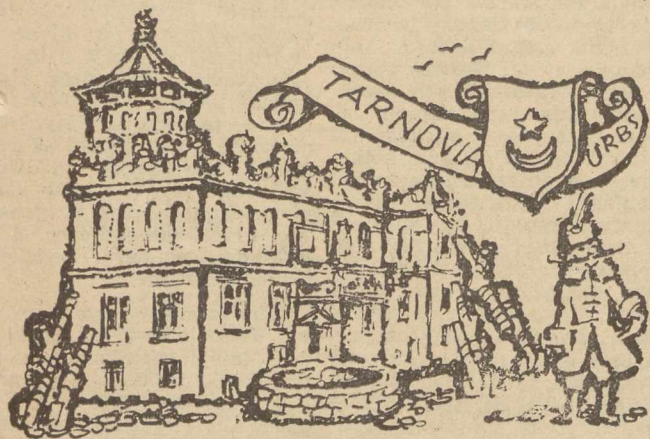
Z rokiem 1966 spotkał się

ZYGMUNT KOPER





LAMENT TARNOWIANINA NAD ZABYTKIEM OSZPECONYM



JAKO to poniekądżi zaci męzowie tarnowscy i cne białogłowy w pamięci swej mają, stał ongiś na rynkowym placu ratusz, znamienity, przez praoców dużym sumptem wzniesiony. Mąż pewien zacy, Padowano zwany, z italskiej ziemi się wywodzący, przebudował go i smyślnie przyozdobił rozmaitymi kamiennymi konterfektami, które ku wielkiej ucieście przechodni różne od nich grymasy wyczyniały. Solidną to była robota. Boć to wtedy nie tak, jako dzisiaj bywało. Muratorowie i magistrowie w owym czasie budowle wznosili. A każdy z nich do zrzeszenia należał co się „strzechą” zwało. Aby zaś do onej „strzechy” się dostać, umiejętnościami nie jednymi trza się było wykazać. Bo to i na snycerce i rzeźbie potraza się było znać w onej porze. Dlatego to do dziś dnia wiemy, że mury tarnowskie muratorzy z Biecha wznosili, jako to: Hanusz, Almanus, Marcin, Stanisław i Jan Zydek. Cicia ta i nasi nie pozostawali w tyle, bo wszak równie dzielnie sobie przy murach poczynali. A byli to Tomasz, Stanisław Mączka i Maciej ze Skrzyszowa. WRZAŁO w ratuszu życie — boć tam i rajcowie narady odbywali i z kufła od czasu do czasu tego pociągali — i więzienie się tam takosk mieściło i waga, która od wszele-

jakiego oszukaństwa daleką była. Nawet wachty w ratuszu swoją siedzibę miały, które to po zamknięciu bram tak snadnie mienia mieszkańców miasta pilnowały i przed ogniem go strzegły. Miał także w ratuszu onym swą izdebkę instygator, urzędnik miejski. Do jego obowiązków należało śledzenie przestępców, donoszenie o nich, a w czasie rozprawy oskarżanie o nie.

A DZIŚ? O tempora, o mores! Straszydło jakoweś na rynku stoi skłute jako pień drzewa przez dziecioty — szyby toto ma powybijane — wiatr hula po pustych komnatach, a nocą duch instygatora po nich chodzi, zestaw praw majdeburskich do piersi przyciska i jakoweś tacińskie słowa pod adresem współczesnych muratorów miota. Dobrze, że nie wszyscy dzisiejsi męzowie i nie wszystkie cne białogłowy łacinę znają, bo by im uszy od tych słówek powiedły.

O J, wiera, wiera — cóż nam tedy pozostaje jak nie lament utrapiony czynić, by się muratorzy ze snu ocykali i nam nasz znamienity ratusz ku ucieście i sciencyji różnej powrócili...

Ten to tekst, jako też i ilustrację wdzięczną własnorecznie wykonał Z. Dz.

A kto nie wypije? (!)

To nie pytańnik, to natarczywy, terrorystyczny wykrzyk z obietnicą rozprawienia się z tym, kto nie wypije.

Zaraz wyobrażamy sobie biedaka abstynenta pod gradem uderzeń syjących się z różnych stron, podczas gdy zadowolona pijana gawiedź utworzyła koło i przygląda się egzekucji z obłętnym, okrutnym uśmiechem i... z kieliszkiem w ręku.

środek na chory żołądek”, „wódka grzeje, wódka chłodzi, wódka nigdy nie zaszkodzi” — syją się takie wierszowane pewniki.

I zaczynają się opowiadania o cudownym działaniu tego leku, którego skuteczność każdy doznał na sobie w takim to a takim przypadku.

Przez tę serdeczność, przez ten komplement, przez tę niby — troskę o zdrowie i przez rozczulenie przebiega się uparta dążność, aby za wszelką cenę wmówić sąsiadowi czy sąsiadce kieliszek alkoholu. To po prostu nieświadoma propaganda pijaństwa. Ciężkie jest życie abstynenta.

A on? On sam często daje się sterroryzować. Faktycznie albo pozornie. Najpierw wymawia się i tłumaczy, że nie pije, że mu szkodzi, że najwyżej kropelkę wina... ale kiedy widzi, że żaden argument nie trafia do przekonania atakujących, myśli: „Nec Hercules contra plures”. I jeżeli jest mało odporny — zaczyna pić razem z otoczeniem, jeżeli ma charakter prostolinijny — jest powodem sprzeczek i obrazy, jeżeli chce wyjść cało, a dyplomatycznie — „markuje” picie siedząc przed jednym kieliszkiem i dotykając go ustami. O ile oczywiście nie znajdzie się taki „spryciarz”, który to zauważy.

My Polacy podobno nade wszystko kochamy wolność. Ale czy to nie jest jej przeciwieństwo? Bo jak nazwać przymuszanie człowieka przy pomocy wszelkich możliwych argumentów do tego, by postąpił wbrew swojej woli? W imię czego za wszelką cenę wmawiamy mu, że wódka „wyjdzie na zdrowie”, choć wiemy, że będzie przeciwnie? Dlaczego poczytujemy za obrabę, jeżeli ktoś nie wypije naszego zdrowia i śpiewamy mu — niby dowcipnie — o tej „gwieździe pomysłowości, co nigdy nie zagaśnie”?

Czy rzeczywiście czynimy to z przyjaźni? Czy też hołdując bezmyślnemu obyczajowi?

Pomyślmy o tym i... zmienmy obyczaje.

Szczególnie w okresie zbliżających się świąt i karnawału!

ZIUTA KIERSKA

ŚWIĄTECZNY PRZEKŁADANIEC.

Pragnąc uprzyjemnić naszym Czytelnikom dni świątecznego wypoczynku, oddajemy do ich rąk kolumnę humoru pod ogólnym tytułem „Świąteczny przekładaniec”. Treść naszej kolumny nawiązuje zarówno do odległej przeszłości jak i współczesnych nam „fabryczek śmiechu”. Chcąc zbliżyć jak najbardziej naszą kolumnę do terenu, po którym m. chodzimy, umieściliśmy kilka dowcipów wiążących się zdecydowanie z nim właśnie — ba, nawet powstałych na nim. Te lokalne dowcipy świadczą wymownie o tym, (wbrew zresztą opinii niektórych), że humor może się również rodzić w czasie twardej, codziennej pracy.

Oczywiście, jak zawsze przy wypuszczaniu próbnych balonów, zależy nam na opinii Czytelników. Napiszcie więc, lub zadzwońcie (2552), co sądzicie o naszej „nowości”. Czy według Was należałoby ją — w skromniejszym zakresie — wprowadzić na stałe do „Tarnowskich Azotów”.

REDAKCJA



Z teki

Franciszka

Kostrzewskiego

— Dzień dobry! Cóż ty mi ręki nie podajesz.

— Ja byle komu nie podaję ręki.

— A ja, jak widzisz, przeciwnie...

NASZE DZIECI

— Chce wujaszek, to policz jego włosy na głowie.

— Mój kochany, to nieprawdopodobne.

— Dlaczego? Wszak już umiem liczyć do dziesięciu!

Protekcja...

— Czy pan wie, kto ja jestem?!!

— ???

— Ja jestem mężem tej pani, co sprzedaje cytryny!!!

Przysłowie angielskie

— „Gdy każdy jest kimś, nikt nie jest nikim”

O starszym

panu...

Fraszki

NAJGRZECZNIEJSZA

— On bardzo potępił u swej dorosłej córki te cechy i maniery, którymi się zachwycał u swojej sekretarki.

Grzeczną bardzo telewizję mamy — ciągle mówi „przepraszamy”.

BRAKORÓB

Niejedną w produkcji jest taki, że łatwo wychodzą mu braki, a później „łaciną” częstuje, gdy mu ktoś premię „wybrakuje”

URZĘDOWAĆ MOŻNA:

bez atramentu w piórze, bez papieru i bez głowy, lecz o tym nie ma mowy, aby bez herbatki w biurze.

Lidia Kisielewska

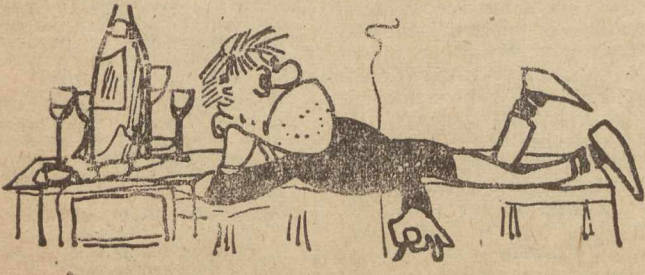
Kolumnę opracował: Z. Dz.



Może nie jest tak źle, jak sugeruje powyższy obrazek? Chociaż tu i ówdzie w zapadłych kątach zdarzają się jeszcze wypadki, że przytrzymanemu (czasem jest to kobieta) leje się w gardło alkohol — niby pół żartem.

Obecnie presja ma inny charakter:

„Pan się ze mną nie napije?” — obraża się sąsiad, a nawet sąsiadka z kuszącym uśmiechem. „Wszyscy pijemy zdrowie pięknych pań — po raz pierwszy”, „oby nam się dobrze działo”, „no to cyk”, „na rozgrzewkę”, „pod śledzik”, „tej wódeczki nie spróbować — to obraza gospodarza”, „wódka — to jedyny”



— A to dla ciebie tatuś...

(Wτ)

Stosuje się również perleki np. do zahaftowania całego staniczka przy sukniach (długich) z szyfonu. Czasem koło dekoltu zdobi się suknię byszczącą pasmanterią lub falbanką z koronką.



Na podstawie listu do redakcji oprac. ZR

Zamierzenia nawet ambitne. Toteż warto już „zauważać” te kilkaset kobiet, a odpowiednio stworzone warunki dla pracy koła LK w Zakładach Azotowych przyniosą z pewnością pożyteczne wyniki.

(ER)

W wyniku losowania nagro-
da za trafne rozwiązanie za-
gadki chemicznej nr 6 w po-
staci książki otrzymuje Mie-
czysław Ważny, Tarnów, ul.
Przecz. Strusińska 25/6.



A więc kto w końcu winien? Bądźcie sędziami
wskażcie winnego.

OBSERVATOR

Sukces Domu Kultury ZA

W dniach od 10—12 grudnia br. w Ząbkowicach Będzińskich odbył się II Ogólnopolski Festiwal Piosenek Związku Zawodowego Chemików pod nazwą „PIOSENKA WITAMY TYSIĄCZNY ROK PAŃSTWA POLSKIEGO” zorganizowany przez Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Chemików w Katowicach pod patronatem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Chemików.

Zespoły uczestniczące w imprezie reprezentowały 17 ośrodków kulturalnych środowisk chemicznych przodujących w poszczególnych województwach. Ogółem w festiwalu wzięło udział 168 osób w tym 56 wokalistów.

Kryteria jakimi kierowało się jury festiwalu przy oce-

nie, to warunki wokalne idea utworu, interpretacja, dykcja, czystość brzmienia, umuzykalnienie, dobór repertuaru, postawa na scenie.

Przesłuchania trwały dwa dni przy całkowite wypełnionej widowni, która żywo reagowała na przedstawiane punkty programu.

Decyzją jury pierwszą nagrodę (pieniężną i rzeczową w postaci kryształowego pucharu) przyznano **tercetowi wokalnemu „Skra”** z DK Zakładów Gumowych w Dębicy. Drugą nagrodę otrzymał **żenski tercet wokalny „Kefirki”** z DK Zakładów Azotowych w Tarnowie. Trzecią uzyskał **oktet wokalny z DK Zakła-**

dów Azotowych w Chorzowie.

Spółród solistów dwie równorzędne pierwsze nagrody otrzymały solistki z DK Zakładów Azotowych w Tarnowie; **Barbara Wąsik** za najlepiej opracowaną piosenkę li teracką i **Małgosia Witkiewicz** za interpretację muzyczną i swobodę estradową. Natomiast wyróżniona została **Wiesława Wiśniewska — Losada**. Konkurs ujawnił kilka młodych talentów piosenkarzów, których dalsze sukcesy zależą będą od pracy samych wykonawców i właściwej opieki nad nimi. W ogólnej ocenie imprezy jury stwierdziło, że założenia i cel festiwalu zostały osiągnięte. Poziom artystyczny był na ogół wysoki, repertuar urozmaicony. Festiwal ten był realnym sprawdzianem aktywności i dorobku muzycznego środowisk przemysłu chemicznego w skali krajowej.

B.W.

Pisząc poniższe słowa żywym nadzieję, że nie zaprzestamy świetnie rozwijającej się działalności kulturalno-oświatowej w Świątlicy w Zbylitowskiej Górze. W niedzielę 12 grudnia, tarnowski lektor F. Lachowski wygłosił tam odczyt na temat rewizjo-

Dobry początek

nizmu zachodnio-niemieckiego. Blisko 100 osób uczestniczących w odczycie żywo interesowało się tym problemem.

Podnoszone w ciekawej dyskusji głosy świadczą o dużej dojrzałości politycznej miejscowego społeczeństwa. W następnym dniu operator filmowy wyświetlił w Zbylitowskiej Górze ciekawy film popularnonaukowy pt. „Wielka tajemnica”. Systematyczna działalność tej świetlicy jest godna uznania.

Oby tak dalej!

Na kulturalnej łączce

Zachęcam do poezji

Może niezupełnie tylko do poezji, także i do prozy, w każdym bądź razie, ogólnie zachęcam do udziału w konkursie recytatorskim. Doświadczenie mamy spore, w roku przeszłym jedna z tarnowianek wygrała kolejne zmagania.

Rokrocznie trwa ogólnopolski konkurs recytatorski, którego celem jest popularyzacja kultury słowa. Idea niezwykle pożyteczna. Argumentować nie trzeba, wystarczy posłuchać soczystej ulicznej polszczyzny. Co prawda także z wielu szpalt wzbogacany jest ten język. Także z praktyki, z radia i telewizji można wybrać szereg przykładów jego zachwaszczania i zaśmiecania.

Znów więc doroczny konkurs i pogoń za uczestnikami. Wpłynęły zgłoszenia z terenu Tarnowa, gorzej kiedy chodzi o wieś. Niektóre domy kultury zgłosiły swoje ekipy, inne milczą. Niektóre szkoły też już przystąpiły, ale nadal jest ich niewiele. Kilka instytucji robi co może, aby zachęcić, namówić, złowić na miraż wysokich nagród. Powiatowa Poradnia Kulturalna (Kopernika 5) uruchamia punkt konsultacyjny. Prwołano sztab i komisje. Ciekawe kogo będzie więcej: konsultantów, jurorów i innych organizatorów czy uczestników. Na rezultaty przyjdzie poczekać, bowiem do końca grudnia trwać będą eliminacje wstępne.

Są sprawy w naszym działaniu kulturalnym, które spadają na nas jak z nieba. Niespodziewanie! Budzisz się i już do łóżka podają ci wiadomość: o tej i tej godzinie taki konkurs, rocznica, wydarzenie. Goń, bracie, ile możesz, łap, chwytaj. Wieczorkiem po wszystkim, zasłużony odpoczynek i gotowa pozycja w sprawozdaniu: zrobiliśmy to i owo: osiągnięto takie to efekty wychowawcze, których ocenić wprost nie sposób. Rzeczywiście!

Zdawałoby się logiczne, że po każdym konkursie recytatorskim winno się prowadzić szeroką systematyczną pracę wśród nowych adeptów, a już pozyskanych grupować w odpowiednich klubach bądź zespołach czy teatrach poezji. Tymczasem powszechna jest praktyka, że codzienny kontakt ze słowem należy tylko do bibliotek. Tak nas to uspokaja, że zaniedbujemy obowiązki organizowania i codziennej opieki nad recytatorami.

Jeszcze w mieście nie jest najgorzej. Domy kultury prowadzą spotkania z literatami, aktorami, są organizatorami części artystycznych akademii, na których ktoś mówi jakiś wiersz. Więc jest kogo wystawić. Ale w terenie nie wiadomo na kogo liczyć, kto ma pozyskiwać uczestników. Powiatowa Poradnia Kulturalna przygotowała ofensywę propagandową, będą ulotki, afisze, audycje, konsultacje i temu podobne. A więc znowu szturm musi zastąpić systematyczną pracę. Tylko czyją?

Zachęcam do poezji młodzi i starsi! Każdy kto przeczyta ten felieton proszony jest o natychmiastowe zgłoszenie się do konkursu. Nagrody wysokie i tak dalej...

ANES

Mieszkańcy Zbylitowskiej Góry dziękują

Rada Świątlicowa w Zbylitowskiej Górze, składa w imieniu własnym i mieszkańców wsi, jak najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy pomogli i przyczynili się do zrealizowania urzędzenia świetlicy, a w szczególności dyrektorowi naczelnemu Zakładów Azotowych inż. St. Opałko, dyrektorowi d/s administracyjno-socjalnych mgr Cz. Sułkowskiemu, przewodniczącemu Rady Zakładowej St. Kurowskiemu, przewodniczącemu komisji kulturalno-oświatowej przy Radzie Zakładowej St. Mrozikowi, kierownikowi Domu Kultury przy Zakładach Azotowych ob. J. Szawiecy, kierowniczce Biblioteki Zakładowej ob. M. Ziębówce oraz ob. J. Juszczykowi, Wl. Burkatowi. Równocześnie dziękujemy przewodniczącemu GRN w Zgłobicach ob. J. Czarneckiemu za przydzielenie nam dachówki, cementu i wapna na potrzeby budynku — remizy OSP.

Jesteśmy przekonani, że przy dalszej pomocy Zakładów Azotowych, wysiłku mieszkańców Zbylitowskiej Góry i Rady Świątlicowej nowo powstała świetlica będzie wzorowo spełniać zadania krzewienia kultury na wsi.

RADA ŚWIETLICOWA

Migawki kulturalne

Z niezwykle owocną pomocą spotkało się ostatnio kierownictwo Domu Kultury ze strony kierownictwa SOWI a w szczególności mgr inż. K. Ząbrowa. Mianowicie SOWI objęło patronat nad młodzieżowym zespołem muzyczno-wokalnym „Cumulusy”. Pomoc ma charakter świadczeń rzeczowych w zakresie naprawy sprzętu elektroakustycznego, wykonania kolumn dźwiękowych itd.

Skutki są już widoczne. Zespół zdobył sobie popularność, między innymi właśnie dzięki posiadaniu odpowiednich kolumn dźwiękowych, przez co poprawiła się jakość wykonywanych utworów. Jest jeszcze brak wysokiej jakości wzmacniaczy. Może i w tym SOWI pomoże?

* * *

Dom Kultury wspólnie z OZR-em zamierza od nowego roku organizować systematycznie imprezy rozrywkowe. Planuje się urządzenie wieczorków tanecznych w salach kawiarni dwa razy w tygodniu. Od dłuższego czasu w naszym środowisku daje się odczuć brak dobrze urządzonych tego typu imprez, przeznaczonych dla dorosłych.

Organizatorzy mają więc nadzieję, że ich inicjatywa spotka się z aprobatą pracowników naszych Zakładów, których serdecznie zapraszają. Grać będzie zespół muzyczny Domu Kultury.

Szczegóły znane będą z początkiem stycznia 1966 r. Wesołej zabawy.

Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku wszystkim członkom zespołów, aktywowi kulturalnemu, pracownikom i sympatykom przesyła

KIEROWNICTWO DOMU KULTURY



Polska zima w pełnej krasie. Wśród ciszy pól stoją nieruchomo ośnieżone wierzby, symbol piękna polskiego krajobrazu.



halańskiego zdobnictwa metalowego.

W zabytkowych salach tarnowskiego Muzeum, oglądać można obecnie aż 275 oryginalnych eksponatów, których wiele pożytecznym u-

daliony, okute w metale koralce, pierścienki i obrączki oraz przepiękne, grające dudki. W ścisłym z nimi związku pozostają wyroby twórców góralskich, powstałe w okresie 20-lecia Polski Lu-

że troska o piękno na co dzień jest wśród mieszkańców Podhala nadzwyczaj silnie rozwinięta.

I te właśnie działy wystawowe, chyba najwięcej za-

Ludwikiem Fryzlewiczem z Ludźmierza.

Traktując zagadnienie generalnie, najcenniejszym osiągnięciem obecnej wystawy jest przybliżenie tarnowianom spraw nowotarskiej

halańskiego zdobnictwa metalowego stanie się sygnałem do podjęcia wielkiej akcji gromadzenia znajdujących się na naszej tarnowskiej ziemi przedmiotów artystycznych będących dziełami ludowych twórców.

Leszek Madejczyk

Górale-cudowności w tarnowskim Muzeum Miejskim

zupełnieniem są piękne zdjęcia podhalańskich obiektów.

Na wystawie wyodrębniło pięć działów. Najliczniej reprezentowane są zabytkowe okazy ozdób z metalu i przedmiotów zdobionych metalem. Wśród nich widzimy piękne spiniki miedziane, mosiężne, a nawet z brązu i bakwunu, bogato ozdobione mosiężne klamry i sprzączki do opasek oraz same opaski, strojne haftki, lańcuszki, paski i kapelusze. Oczy zwiedzających wabi okazala kolekcja góralskich przyborów do palenia, różnorodnych fajek z kominkami i wymyślnie powyginanych cybuchami i bakwunowych przekolacy i miechów-ków na tytoń.

W tym też dziale pomieszczono ciupagi, krzyże, me-

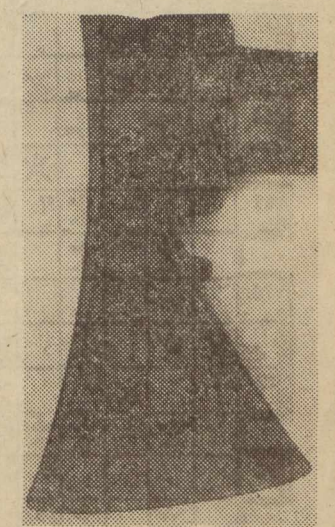
dowej. Obejmują one prace wykonane z kolorowych metali przez słynnych daleko nawet poza granicami naszego kraju takich mistrzów, jak: Józef Bigos z Brzegów, Andrzej Blaszk z Chochołowa, Stanisław i Władysław Karpel — Rępa z Leszczyn, Andrzej Opacian Kubin, oraz Józef Skubisz Walkosz z Ratułowa.

O ile wspomniane uprzednio przedmioty służyły i służą nadal głównie ku ozdobie i podniesieniu odświętnego gązdowskiego blasku, to przedstawione w dwóch dalszych działach wystawy zabytkowe i współczesne wyroby kowalskie z żelaza przeznaczone są do codziennego użytku. Bogactwo ozdób i ze smakiem wyszukane formy dowodzą niezłobnie,

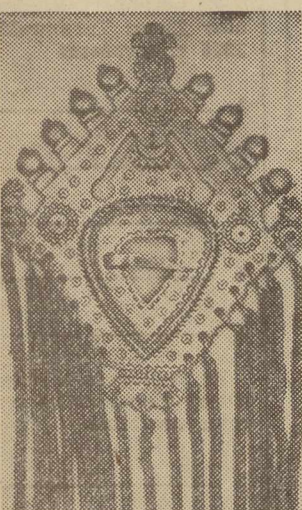
dowolenia przysparzają zwiedzającym. Obojętnie czy są to zawiasy, kraty okienne, kufry, kaganki, świeczniki i krzesiwka, ruszty, żelazka, kociołki, kłódki, tasaki, siekiery, nożyce, młotki, latarnie, okucia dyszli i sań, obroże dla psów, czy tylko prozaiczne żelaza do pluga i kowalskie miechy — wszystko urzeka pięknem form i ornamentacji, jakby żywcem przeniesionej z przyrody, a przez człowieka tylko ukształtowanej artystycznie. Tymi samymi walorami, choć formalnie znacznie doskonalszymi odnacza się współczesna kowalszczyzna, reprezentowana na wystawie przez wyroby 34 podhalańskich kowali, na czele ze słynnymi: Józefem Blaszyńskim z Chochołowa i

ziemi. Ekspozycja ta nie tylko bowiem zaspokaja naszą ciekawość i potrzebę natury estetycznej oraz ukazuje piękno ludowej twórczości, ale także stanowi swego rodzaju lekcję poglądową życia góralszczyzny i to od połowy XIX stulecia aż po dzień dzisiejszy. I za to właśnie należą się słowa szczerzego uznania i podziękowania wszystkim pracownikom Muzeum Tatrzańskiego, a zwłaszcza mgr Helenie Sredniawie, która nie szczędziła trudu, by uchronić od zapomnienia, zgromadzić, naukowo opracować i udostępnić nam tak bogaty zestaw dzieł góralskich rąk.

I na zakończenie osobista refleksja. Jestem przekonany, że eksponowana w naszym mieście wystawa pod-



Stara ciupaga z żelazną siekierką z Cichego. Fot. W. Werner



Bacowska spinka mosiężna, rombowa-guzowa, z lańcuszkami z Zakopanego. Fot. W. Werner

Wspólnym wysiłkiem kierownictwa zakopiańskiego Muzeum Tatrzańskiego i tarnowskiego Muzeum Miejskiego, w salach wystawowych przy ul. Kniewskiego 24 w Tarnowie otwarta została uroczna ekspozycja pod-

GDZIE KIEDY

DYŻURY APTEK
od dnia 22. XII 1965 r. —
1. I 1966 r.

W TARNOWIE- ŚWIERCZKOWIE

22-27. XII — Apteka nr 93
— osiedle przy Zakł.
27. XII — 2. 1.66 — Apteka
nr 137 — obok stacji kolej.

W TARNOWIE

22-26. XII — Apteka nr 132
— Krakowska 34
27. XII — 2. 1. 66 — Apteka
nr 48 — Lwowska 25
Pogotowie Ratunkowe Zak-
ładów Azotowych — 26-00 (nr
wewn.).
Komenda Miejska MO w
Tarnowie — 26-01.
Pogotowie MO Tarnów —
Świerczków — 24-22, 22-00 (nr
wewn.).
Zawodowa Straż Pożarna
Tarnów — 888.
Straż Pożarna Zakładów A-
zotowych — 25-00 (wewn.).
Pogotowie telefoniczne Zak-
ładów Azotowych — 27-00 (nr
wewn.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

22-23. XII — „Wyspa Ar-
tura” — prod. włoskiej
24-26. XII — „Znowu Max
Linder” — prod. fr.
23-30. XII — „Późne popo-
łudnie” — prod. pol.
31. XII — „Teresa Desquey-
roux” — prod. fr.

„MARZENIE”

22-24. XII — „W zamknię-
tym kręgu” — prod. hiszp.
23-31. XII — „Pokochajmy
się” — prod. ameryk.

„KRAKUS”

22-24. XII — „Szkariatne
godło odwagi” — prod. USA
25. XII — Film studyjny
— „Ostatni świadek” — NRI
26-31. XII — „8 i pół” —
prod. wł.

REPERTUAR TEATRU IM. LUDWIKI SOŁSKIEGO W TARNOWIE

26. XII — godz. 19.00 —
„Fircyk w zalotach”
29. XII — godz. 19.00 —
„Porwano konsula” — (próba
generała)
30. XII — godz. 19.00 —
„Porwano konsula” — pre-
miera.



Sezon narciarski już się
zaczął! Przed wyjazdem do
góry trzeba starannie do-
brać i przygotować dobry
sprzęt, aby z powodzeniem
uprawiać najpiękniejszy zi-
mowy sport.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA Z SZYFREM

POZIOMO: 1) ochrona głowy, 3) służy do prasowania, 7) olbrzymi gad, 14) ptak z rzędu wosłono-
gich, 15) jez. w pin. Finlandii, 16) okręt, 19) mieszkanie pszczoł, 20) dokument ubezpieczeniowy, 21) część naszyjnika, 23) grecki instru-
ment muzyczny, 24) tuz, 25) kor-
sarz, 28) pytańnik, 30) utwór, poe-
tycki, 33) obóz młodzieży na
Krymie, 36) podwarszawska miej-
scowość, 38) urzędnik w staroż.
Rzymie, 39) ochrona drzewo, 40)
grupa podróżnych na pustyni, 43)
jest czasem w oku, 46) zwierze ro-
gate, 47) symbol pierw. chem. o
1 atom, 31, 48) rzeka w ZSRR, 49)
początek alfabetu, 50) zaimek
wskazujący, 54) zaimek wskazują-
cy, 55) symbol pierw. chem. o 1
atom, 5, 56) toast, 57) utwór li-
ryczny wok-muz., 60) rzeka w
Polsce, 61) śląska gra w karty, 62)
góry w pld. Ameryce, 63) drzew-
nik — materiał opatrunkowy, 67)
tytuł filmu polskiego, 68) m. w pn.

Wioszech, 69) marka samochodu,
71) stoi i grzeje, 72) poeta polski,
geograf (1807-12), 74) niemiecki
poeta romant. (1781-1831), 75)
część silnika 76) młodzieżowy dzia-
łacz rewol. (1902-1925), 77) może
być widzenia, 78) stolica Mon.
Rep. Lud. — Ulan..., 83) lepiek, 85)
symbol pierw. chem. o 1 atom
56, 86) stan w USA, 87) używają
kobiety, 89) dobra nalewka, 92)
rodzaj czapki, 94) pierw. chem., 95)
patyk, 96) siarkowy kwas, 98) miar-
a drogich kamieni, 99) minerał
glinokrzemianowy, 100) kwarc.
PIONOWO: 1) roślina pustynna,
2) imię żeńskie hebrajskie, 4)
szkliwo, 5) inicjały organizacji
podziemnej, 6) wykonanie utwo-
rów muz. dla grona słuchaczy,
8) bożek słońca, 9) rekwizyt za-
bawowy, 10) ofiara, 11) niebieski
barwnik, 12) ozdoba głowy ksią-
żeczki, 13) czarny ptak, 17) ang.
miara długości, 18) republika
związk. ZSRR, 22) pisarz, 26) wa-
ga opakowania, 27) zbocze góry,



SPORT i turystyka

Zawiadamiamy...

...Czytelników naszej ga-
zety — uczestników dys-
kusji „Jak podnieść po-
ziom tarnowskiego spor-
tu”, którzy nadesłali do
redakcji listy z wnioskami

i propozycjami — a szcze-
gólnie K. Krawczyka, J.
Szafrankiewicza, byłego
zawodnika, H. Czarnecką
pow. Brzesko i Czytelnika
podpisującego się J. A., że

nadesłane materiały wy-
korzystamy w 1966 roku.
Czekamy na dalsze listy.

REDAKCJA

Przypominamy

Plebiscyt trwa

Ogłoszony w poprzednim numerze gazety doroczny
konkurs — plebiscyt „WYBIERAMY NAJLEPSZYCH
SPORTOWCÓW I DZIAŁACZĄ ZIEMI TARNOW-
SKIEJ 1965 R.” wywołał duże zainteresowanie wśród
Czytelników, sportowców, kibiców i działaczy sporto-
wych. Otrzymujemy liczne listy i telefony z propo-
zycjami i zapytaniami w sprawie plebiscytu, napływają
już pierwsze typy.

Okazuje się, że nasi Czy-
telnicy dobrze znają tarnow-
skich sportowców. Nie czeka-
ją bowiem na przedstawienie

Są też tacy, którzy propo-
nują sportowców nie wysz-
czególnionych na liście kan-
dydatów. Tym pragniemy raz
jeszcze wyjaśnić, że w kon-
kursie biorą udział tylko
sportowcy wymienieni na pu-
blikowanej poniżej liście kan-
dydatów ustalonej na podsta-
wie propozycji tarnowskich
działaczy sportowych.



Sylwetki i charakterystyki
sportowców przedstawimy w
specjalnych numerach „TA”
Czekamy na dalsze listy i
oczywiście nadsyłanie kupo-
nów.

REDAKCJA



H. 207X
2 nr

META
ZAZOW



im sylwetek i charakterystyk
zawodników, tylko typują
według swojego uznania. Mo-
że to i dobrze.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 32(63)

POZIOMO: 7) amoniak, 8) to-
pór, 9) Radom, 10) niewola, 11)
proza, 14) Norka, 17) Zator, 20) a-
zalia, 21) unikat, 22) Piast, 23)
śliwka, 24) emalia, 25) szron, 28)
wanad, 31) kasza, 33) arbiter, 34)
Tanew, 35) Eiffel, 36) kowadło.
PIONOWO: 1) kapro, 2) Warna, 3)
kometa, 4) picolo, 5) ekran, 6) wo-
dór, 12) Rozalia, 13) zelówka, 15) Ok-
nawa, 16) klawisz, 17) zapas, 18)
teatr, 19) ruten, 26) zabawy, 27)
Ostade, 29) nonet, 30) dawka, 31)
Kreon, 32) Sofia.
Dodatkowe hasło „Troska o zdro-
wie ludzi pracy to nasze zadanie”.
W wyniku losowania nagrodę za
trafne rozwiązanie krzyżówki w
postaci szalka otrzymuje Maria
Maciejarz Tarnów, Krakowska 19
II p.

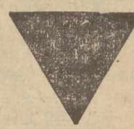
„Tarnowskie Azoty”

dekadówka
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie,
budynek Centrali Telefoni-
cznej I p. tel. 25-52, 25-55.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
Druk:
Rzeszowskie Zakłady Gra-
ficzne.
Numer oddano do druku
16 grudnia 1965 r.
Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-3

Kandydaci na najlepszych sportowców Ziemi Tarnowskiej 1965 r.

Marek Baran — lekkoatletyka (LZS), Andrzej Binkowski
— piłka ręczna (MKS), Józef Bocheński — kolarstwo (Unia
T.), Franciszka Wierciak Chrupek — piłka siatkowa (Metal),
Jan Dworak — piłka siatkowa (Metal), Edward Grzesik —
piłka siatkowa (MKS), Adam Igielski — lekkoatletyka
(Unia T.), Barbara Kaczyńska — lekkoatletyka (Tarnovia), Ste-
fan Kumorek — jeździectwo (LZS), Józef Martenowski —
boks (Metal), Ryszard Marek — piłka nożna (Unia T.), Cze-
sław Mazurek — piłka nożna (Unia T.), Halina Milówka —
piłka siatkowa (Tarnovia), Irena Milanicz — piłka siatkowa
(Tarnovia), Zbigniew Mikosz — lekkoatletyka (Unia T.),
Edward Mleczko — lekkoatletyka (Tarnovia), Wincenty Mróz
— piłka siatkowa (MKS), Kazimierz Nowak — lekkoatletyka
(Unia T.), Zygmunt Prokop — piłka nożna (Tarnovia),
Zygmunt Pytko — żużel (Unia T.), Barbara Roik — piłka
siatkowa (Tarnovia), Ryszard Skutnik — piłka ręczna (MKS),
Ryszard Truchan — piłka siatkowa (Metal), Maria Wrońska
— lekkoatletyka (Metal) i Stanisław Żydaczek — boks (Me-
tal).

Kupon konkursowy



Plebiscytu redakcji „Tar-
nowskich Azotów” i PKKF
i T w Tarnowie.

Za najlepszych sportow-
ców Ziemi Tarnowskiej w
1965 r. uważam:

1.
2.
3.
4.
5.

Za najlepszego działacza
Ziemi Tarnowskiej w 1965
roku uważam:

1.
Nazwisko i imię
Adres

